10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDÓW Z TĄ ZACIĘTĄ WYŁĄCZNOŚCIĄ PO CAŁYM KRAJU ROZRZUCONYCH, WSZĘDZIE Z NASZYM LUDEM BEZ ŁĄCZENIA POMIESZANYCH, POWOŁYWAĆ DO ZIEMI, PRZYPUSZCZAĆ DO PRAW OBYWATELSTWA, WZYWAĆ DO NABYWANIA WŁASNOŚCI ZIEMSKICH, JEST NAJPROSTSZYM ŚRODKIEM DO PRZEMIANY ZIEMI POLSKIEJ W ZIEMIĘ JUDZKĄ".

Stanisław Staszic

(„O przyczynach szkodliwości żydów i o środkach zsposobienia ich")

Nr. 130 Warszawa, poniedziałek 26 kwietnia 1937 r. **Rok XII**

Niemieckie fabryki chemiczne pracują

Olbrzymie zapasy środków bojowych

magazynuje S. G. Farbenindustrie na zamówienie Reichswehry

BERLIN, 25. 4. (tel. wł.) **Ogłoszony tu został bilans największego koncernu chemicznego Rzeszy „S. G. Farbenindustrie".**

Towarzystwo to za ubiegły rok pracy osiągnęło rekordowy zysk w wysokości 55,4 milionów marek (w roku poprzednim 51,4 miliona) i wypłaci swym udziałowcom dywidendę w wysokości 7 procent, zachowując na następny rok operacyjny fundusz zapasowy w kwocie 12 milionów marek.

Mimo, iż zarówno bilans jak i zestawienie handlowe ułożony jest w sposób odpowiednio dyskretny, trzeba zwrócić uwagę na szereg charakterystycznych pozycji.

Olbrzymi wzrost uzyskała pozycja gotowych środków pozostających na składzie. Wartość finansowa tych zapasów wzrosła o kilkaset milionów marek. Są to według oficjalnego sprawozdania specyfiki, środki lekarskie, farby itp. ale tajemnicą poliszynela jest, że tu właśnie ukrywają się olbrzymie zapasy bojowych środków chemicznych, zamówionych przez Ministerstwo Reichswehry.

W sprawozdaniu S. G. Farbenindustrie zatajono zupełnie cyfry obrazujące obraz wzrostu produkcji działu chemicznego, jednak z cyfr ilustrujących wzrost wytwórczości w innych działach tego koncernu można odtworzyć obraz wzrostu w tym dziale.

Produkcja środków chemicznych — wyprowadzona w ten sposób wykazuje dwukrotny prawie wzrost w porównaniu z latami ubiegłymi.

Przemilczano również sprawę produkcji syntetycznego kauczuku — materiału o pierwszorzędnej donioełości dla potrzeb wojennych. Wspomina się o tym tylko nawiasowo w ramach produkcji innych materiałów.

Wiadomo jednak, że S. G. Farbenindustrie przeprowadziło specjalne badania nad tą sprawą i dzisiaj stan urządzeń pozwala w każdej chwili zwiększyć produkcję sztucznej gumy o setki tysięcy ton.

Ujawnione w sprawozdaniu dane wskazują, że głównym przedmiotem wytwórczości tej fabryki są obecnie: **wełna roślinna, jedwab sztuczny, syntetyczna benzyna i kauczuk.**

Nie trzeba dodawać, że wszystko to są produkty o pierwszorzędnym znaczeniu bojowym i że głównym klientem S. G. Farbenindustrie jest obecnie Ministerstwo Reichswehry.

Ostatnio zakłady te otrzymały olbrzymie zamówienia, otoczone zresztą najgłębszą tajemnicą od departamentu walki chemicznej tego ministerstwa. Suma zamówień dochodzi do pół miliarda m.

Trzeba dodać, że we wszystkich zakładach S. G. Farbenindustrie powrócono od 40 godzinnego tygodnia pracy do 48 tygodnia pracy.

Niemieckie fabryki chemiczne pracują więc pełną parą.

Przed szturmem na Bilbao

Wojska narodowe prą naprzód

po przerwaniu frontu pod Elorrio

SEVILLA, 25. 4. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio potwierdził wiadomość o przerwaniu frontu i zdobyciu przez powstańców miejscowości Elorrio. **Generał oświadczył, że posuwanie się oddziałów powstańczych otworzy wkrótce bramy Bilbao.**

BILBAO, 25. 4. W okolicach Elorrio toczy się w dalszym ciągu zacięta bitwa. Powstańcy atakują bez przerwy pozycje nieprzyjacielskie, a ich samoloty bombardują punkty oporu wojsk rządowych.

Na Durango i Bilbao

SALAMANKA, 25. 4. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na frontach: madryckim, Avila, Asturia i aragońskim nie było poważniejszych operacyj wojskowych.

Na froncie biskajskim wojska powstańcze odniosły poważne zwycięstwo. Szereg pozycji, ważnych z punktu widzenia strategicznego, zostało zdobytych m. in. miejscowość Elorrio.

Oddziały powstańcze opanowały wszystkie wzgórza, okalające Elorrio i utorowały sobie w ten sposób drogę do Durango. Dzięki błyskawicznemu manewrowi na odcinku Elguetal (na północowschód od Elorrio) front wojsk rządowych został przerwany.

Ścigany przez oddziały powstańców przeciwnik wycofuje się w kierunku Bilbao. Powstańcy zdobyli wiele materiału wojennego.

Zdobycie Elorrio, jak głosi komunikat, będzie miało poważne następstwa na froncie biskajskim.

Na froncie południowym wojska rządowe zaatakowały oddziały powstańcze na odcinku Andujar, zostały jednak odparte, ponosząc ciężkie straty.

Na innych frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

Dezercje milicjantów

SALAMANKA, 25. 4. Według doniesień głównej kwatery wojska powstańcze na froncie baskijskim przypuściły szturm na pozycje przeciwnika pomiędzy Mondragon i Eiber i przerwały linię frontu. Zajęte zostało miasteczko Elgueta. Na stronę powstańczą przeszło około 500 milicjantów.

Ogłoszony w sobotę wieczorem komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że oddziały powstańcze na froncie baskijskim posuwają się zwycięsko naprzód. Powstańcy zdobyli na przeciwniku szereg ważnych pozycyj, m. in. przełęcz Casupazar, wzgórze Zahalata, trzy wzgórza Inchartes oraz Santa Marieta. O godz. 5 pp. wojska powstańcze znajdowały się w odległości 5 klm. od Durango. Nieprzyjaciel cofa się pośpiesznie ku Bilbao. Na zdobytych obszarach wojska powstańcze znalazły porzucone znaczne zapasy broni i materiału wojennego.

1.000 jeńców

VITORIA, 25. 4. Wysłannik agencji Havasa donosi, że przy zajęciu Ellorio wojska powstańcze wzięły do niewoli około tysiąca jeńców.

Ludowcy popierają gen. Franco

SEWILLA, 25. 4. **Radiostacja tutejsza donosi, iż na ręce gen. Franco nadszedł telegram od b. ministra Gil Roblesa, przywódcy stronnictwa akcji ludowej, który oświadcza, że stronnictwo jego zgłasza gotowość przyłączenia się do partii, tworzonej przez gen. Franco.**

Wielkie nadużycia finansowe

wykryto w komisariacie finansów Z. S. R. R.

Sprawca — żyd rozstrzelany „administracyjnie"

MOSKWA, 25. 4. „Ekonomiczeskaja Zizn" donosi, że w ostatnich czasach w ludowym komisariacie finansów ZSRR wykryto, iż naczelnik jednego z ważniejszych wydziałów narkomfinu Neufeld popełniał nadużycia przy finansowaniu przemysłu, a w szczególności ludowych komisariatów przemysłu ciężkiego i leśnego. Działalność swą Neufeld prowadził przez szereg lat, lecz udawało mu się to ukryć, dzięki brakowi czujności. Z Neufeldem współdziałał naczelnik głównego urzędu transportu maszyn oraz dyrektor banku przemysłowego Tumanow.

Dziennik nawołuje do zlikwidowania wadliwego systemu finansowania przemysłu, lecz do szkodników odnosi się ze wspaniałomyślnością, nie żądając żadnej dla nich kary, co pozwala przypuszczać, że winni zostali już ukarani, lecz nie wiadomo, jaką karę zastosowano względem nich. Neufeld, według pogłosek, został rozstrzelany „w drodze administracyjnej".

Wybuch na statku

RZYM, 25. 4. Na statku „Alberoni", znajdującym się w porcie Massau nastąpił wybuch. Okręt załadowany był amunicją przeznaczoną do Włoch. Ofiar w ludziach nie ma. Statek został zniszczony.

Likwidacja anarchistów

Liczne rewizje i aresztowania

W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa dokonały likwidacji Warszawskiej Organizacji Anarchistycznej, która działała w stolicy pod firmą: „Anarchistycznej Federacji Polski". Dokonano kilkanaście rewizji i zatrzymano 9 osób, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Ujawniono szereg materiałów organizacyjnych, liczne broszury i odezwy, wydane w Hiszpanii, oraz stwierdzono, iż organizacja warszawska była finansowana przez zagraniczne partie anarchistyczne. Aresztowani rekrutują się z elementu żydowskiego.

Dotychczasowe dochodzenie wykazało, że wpływy anarchistów w Warszawie były minimalne.

Warszawscy harcerze zaproszeni do Anglii

Do Anglii wyjechać ma drużyna harcerska z Warszawy na zaproszenie angielskich skautów z Kent. Polscy harcerze zwiedzą Londyn i szereg większych miast angielskich. Spędzą również pewien czas na obozie skautowym. Wizyta ta jest odpowiedzią na odwiedziny skautów z Kent w Warszawie w r. ub. (i)

60-metrowe góry lodu na Atlantyku

NOWY JORK, 25. 4. Na południe od przylądka Race na Nowej Fundlandii zauważono kilka olbrzymich gór lodowych. Wysokość niektórych z nich wynosi 60 m. ponad pozimo wody, wskutek czego żegluga w tych stronach grozi niebezpieczeństwem.

Katastrofalny pożar kościoła

50 osób rannych

FOGGIA, 25. 4. — W dwie godziny po otwarciu nowowybudowanego kościoła wybuchł w nim pożar. Zapaliły się kwiaty i dekoracje papierowe. Ogień szybko rozszerzał się, niszcząc część świątyni. Wiernych ogarnęła panika. Około 50 osób odniosło rany. 4 osoby są umierające.

Litwinow nie ręczy

za uwolnienie internowanych marynarzy

MOSKWA, 25. 4. „Izwiestia" zamieszczają odpowiedź komisarza Litwinowa na zapytanie jednego z czytelników, jakie zamierza on przedsięwziąć kroki, celem szybkiego uwolnienia internowanych przez gen. Franco załóg statków sowieckich „Komsomoła" i „Smidowicza". Z odpowiedzi Litwinowa wynika, że zamierza on podjąć rozmaite starania, lecz wiele nie obiecuje i za rezultaty nie ręczy.

A. Tołstoj -- ambasadorem w Londynie

PARYŻ, 25. 4. „Matin" donosi o bliskim usunięciu sowieckiego ambasadora w Londynie Majskiego. Następcą jego będzie, według dziennika znakomity pisarz, Aleksy Tołstoj, który niedawno odwiedził Londyn i wystąpił tam z szeregiem prelekcyj o „sowieckich osiągnięciach".

Zmiany nazw miejscowości

Szereg miejscowości podwarszawskich otrzymało oficjalnie nowe nazwy przez dodanie do nazw dotychczasowych przymiotnika „Mazowiecki". Zmiana ta nastąpiła w stosunku do tych miejscowości, które mają nazwy analogiczne do miast położonych w innych województwach. W ten sposób dla uniknięcia pomyłek M. S. Wewn. ustaliło nazwy: Maków Mazowiecki, Nowy Dwór Mazowiecki i Grodzisk Mazowiecki w woj. warszawskim.

Proces o obrazę sądu

Do izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęły [illegible] akta sprawy, wraz ze skargą kasacyjną adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca) w głośnym procesie o obrazę sądu w depeszy, stanowiącej zapowiedź apelacji przeciwko skazaniu Grzeszolskiego. Jak wiadomo, sąd II instancji podwyższył adwokatowi Z. Hofmokl-Ostrowskiemu karę do 3 miesięcy aresztu i orzekł pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na okres lat 2-ch. Jest to już druga sprawa adw. Hofmokl - Ostrowskiego, która oprze się o Sąd Najwyższy. Rozprawa odbędzie się w najbliższych tygodniach.

Zapomniana dzielnica

Dzielnicą obecnie bodaj najbardziej zaniedbaną jest Małopolska Wschodnia. Tak się jakoś złożyło, że na czoło zagadnień wysunęły się inne problemy, jak: problem żydowski, problem dzielnic zachodnich i ich odniemczenia, nawet problem Wileńszczyzny w stosunku do Litwy. Natomiast zagadnienie Wschodniej Małopolski, zagadnienie utrzymania jej polskości — zostało zepchnięte na plan bodajże ostatni. Tymczasem na dawnych ziemiach południowo - wschodnich dawnej Rzeczypospolitej odbywa się gwałtowna ofensywa elementu ukraińskiego.

Powstają nowe placówki gospodarcze ruskie, rozwija się szkolnictwo, wychowują się nowe szeregi inteligencji ruskiej. Polacy, zamieszkujący te ziemie, pozbawieni dostatecznej pomocy, muszą się cofać przed naporem obcym. Polskość kurczy się tam w sposób zatrważający.

W dodatku wpływy ruchu ukraińskiego przerzucają się na Wołyń. Ułatwia to zupełnie wyraźnie polityka wojew. Józewskiego. Problem ruski na Wołyniu zaostrza się również coraz bardziej.

Polityka państwa polskiego nie zdobyła się na żadne wyraźne kroki. Przerzuca się ona od udzielania koncesji do stosowania ostrych, a nie zawsze sprawiedliwych represji, brak natomiast zupełnie określonych wytycznych, zmierzających do jakiegoś rozwiązania kwestii ruskiej w ramach państwa polskiego.

W dodatku społeczeństwo polskie grzeszy niemal zupełną ignorancją, jeśli chodzi o sprawę ruską. Nie znamy ani pozycji gospodarczej, ani organizacji politycznej, nie rozumiemy istotnych motywów działania. Cóż się więc dziwić, że w tych warunkach błąd idzie po błędzie i błędem poganiа.

Znajomość kwestii ruskiej w dobie dzisiejszej nie jest możliwa bez znajomości historii. Tu ignorancja utrwaliła się już od bardzo dawna. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze przed wojną min. Biliński uważał, że Ukraińcy, mieszkający w państwie rosyjskim, to również greko - katolicy. Dziś ignorancja ta jest niemal powszechna i utrudnia niezwykle wyrobienie sobie zdania na temat, jakie mają być nasze wytyczne w sprawie problemu ruskiego.

Dotychczas był brak niemal jakiejkolwiek literatury, któraby mogła nas zapoznać z problemem ukraińskim, a zwłaszcza jego historią. Ostatnio wyszła z druku w Bibliotece „Nowego Ładu" książka dr. Tadeusza Glzińskiego p. t. „Problem ukraiński". Zawiera ona bogate materiały, dotyczące przeszłości ruchu ukraińskiego. Przeczytanie jej jest niezbędne dla każdego, kto chce wiedzieć, w jaki sposób polityka polska ma dążyć do utrzymania przy Polsce Małopolski Wschodniej.

Sprawa jest paląca. Rozpoczęcie konsekwentnej polityki ruskiej przez państwo polskie jest sprawą naglącą. Punktem wyjścia zaś jest zainteresowanie, zapoznanie się społeczeństwa polskiego ze wszystkich dzielnic sprawą ruską. Małopolska Wschodnia musi przestać być wreszcie krainą zapomnianą.

J. K.

Trybuna naszych Czytelników

Niesumienni klienci niszczą sklepy

Jeden z naszych Czytelników nadsyła nam list następujący:

Ciężkie jest położenie sklepów spożywczych na prowincji. Prawie wszyscy odbiorcy biorą na kredyt. Rzadkie wyjątki płacą co miesiąc. I to są dobrzy klienci, bo sklep tylko pierwszy miesiąc musi założyć swoje pieniądze. Na drugi miesiąc ma sklep już kapitał.

Większość jednak odbiorców nie płaci, podając rozmaite przyczyny: choroba, ślub, pogrzeb i t. p. i odwlekają zwrot pieniędzy w nieskończoność, aż sąd reguluje te sprawy.

Ciekawe jest, że z chwilą, gdy sklep upomina się o pieniądze, obrażają się bardzo i zaczynają brać w innym sklepie z początku za pieniądze. później z powodu choroby na kredyt i t. d. aż do sądu.

Często są to ludzie na posadach. bo sklep, zanim da na kredyt pilnie uważa, czy będzie miał z czego wziąść za pobrany towar.

Czasem jest jednak jeszcze gorzej. Posada jest tylko złudą. Taki klient, przyszedłszy do sklepu, rekomenduje się, że jest np. szoferem w straży ogniowej, że nigdy nie miał długów, ale teraz jest w ciężkim położeniu z powodu choroby córki, ale za dwa tygodnie zapłaci. Nie płaci w terminie. I okazuje się, że na pensji ma nałożony już areszt na 2 tysiące złotych z wyroków sądowych. A jeszcze dużo nowych wierzycieli przychodzi dowiadywać się o niego do biura.

Człowiek ten żyje więc kosztem sklepów.

I takich ludzi trzyma się na posadach!!!

Czy mogą być zarządy rozmaitych instytucyj, biur obojętne na to, że ich pracownicy krzywdzą właścicieli najczęściej drobnych placówek handlowych.

Sklepy płacą podatki, więc dają rządowi. Czy mogą pracownicy, będący na utrzymaniu rządu bezkarnie podcinać podstawy rządu, jakimi są m. in. sklepy?

Sprawa ta jak najprędzej powinna być uregulowana, gdyż plaga tego rodzaju klientów, na których najczęściej mimo ich „pewnych" posad, nie ma sankcji, niszczy w zastraszający sposób setki placówek handlowych, zwłaszcza mniejszych, wyrzucając właścicieli na bruk.

Prenumeratorka.

Czy zjednałeś już nowego prenumeratora „ABC"? Pozostaje jeszcze 10 dni wielkiej akcji konkursowej

„Tuzinka" przyjmuje wizyty

W dniu wczorajszym liczniej niż zwykle pospieszyła publiczność warszawska do Ogrodu Zoologicznego, by zobaczyć małe słoniątko po raz pierwszy dla wszystkich udostępnione. „Tuzinkę" można oglądać od rana do zmroku za dopłatą do normalnego biletu 25 gr. przy czym każdy otrzymuje fotografię małej słoniczki.

„Kasia" i jej córeczka czują się już doskonale. Kasia nie tylko, że teraz karmi już z całym spokojem, ale odkryła w sobie zamiłowanie macierzyńskie i z widoczną satysfakcją roztacza opiekę nad „Tuzinką".

„Tuzinka" jada doskonale i przybywa jej na wadze. „Tuzinkę" waży się w jej zagrodzie na wielkiej wadze, na której trzeba ją siłą przytrzymywać.

Małe słoniątko wykazuje wiele wigoru. Drepce sobie przez cały dzień wokoło swej olbrzymiej matki. Przeważnie zresztą przesuwając się pod nią. Chora nóżka przedstawia się już nieco lepiej i słoniątko rusza nia wprawniej.

Odwiedzamy obie panie słoninki w ich „apartamencie". W hali, w której przebywa „Kasia" z córeczką jest b. gorąco. Odsłonięte już okna w górze rzucają wiele światła na zagrodę i możemy przyjrzeć się wyraźnie „Tuzince", która jest b. śmiesznym i b. interesującym stworzonkiem. W pewnej chwili w czasie naszej wizyty Kasia niefortunnie nadeptała nóżkę małego słoniątka. Słoniątko podniosło tak przeraźliwy pisk, tak głośny, że nie chcieliśmy wierzyć, że to ono a nie stara słonica takim donośnym hałasem napełniło halę. „Kasia" przerażona własną niezgrabnością, zwróciła łeb w stronę „Tuzinki" i z niezmierną troskliwością pieszczotliwie głaskała trąbą bure stworzenie, przytulone do jej nóg.

Zainteresowanie osobą „Tuzinki" w świecie chodowców zwierząt jest ogromne. Warszawskie Zoo otrzymuje bez przerwy depesze z powinszowaniami i zapytaniami z zagranicy, oraz wizyty z Polski.

Dla wygody zwiedzających w hali, w której znajduje się zagroda „Kasi" i „Tuzinki", urządzone są trybuny, na których goście słoni będą mogli sobie odpoczywać w czasie wizyty w słoniowej chacie.

S. p. Jan Gravier

Dnia 20 kwietnia roku bieżącego zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Jan Gravier, jeden z tych przedstawicieli młodego pokolenia, którzy za swój pierwszy obowiązek mają służbę narodową, i którzy ideę im przyświecającą potrafią bezpośrednio realizować.

Ś. p. Jan Gravier urodzony w r. 1912, po skończeniu 7 klas gimn. im. Stefana Batorego w Warszawie, wstąpił do Państw. Szkoły Budownictwa, którą ukończył z odznaczeniem. Po odbyciu służby wojskowej w szkole podchorążych w Zambrowie, został przydzielony jako podchorąży rezerwy do 34 p. p. w Białej Podlaskiej.

W r. 1935 wstąpił na wydział architektury Politechniki Warszawskiej, na którym zaznaczył się od początku jako jednostka wybitna. W studiach architektonicznych odznaczał się wielkimi zdolnościami, zwłaszcza w kierunku przedmiotów ścisłych i technicznych.

Silna indywidualność ś. p. Jana Gravier pozwoliła stworzyć środowisko, w którymby podstawowe wytyczne polskiej architektury narodowej mogły być poznawane i dyskutowane.

Ś. p. Jan Gravier stał się jednym z przewodników tego środowiska i tym czynnikiem, który je cementował i nadawał ton żywotności w pracach i zamierzeniach.

Pracy społecznej i studiom oddawał się bez zastrzeżeń i kompromisów. Ci, którzy z nim współ pracowali bezpośrednio, głęboko odczuli stratę nie tylko ofiarnego i zdolnego do poświęceń kolegi, lecz także i przede wszystkim przyjaciela. Ś. p. Jan Gravier był lubiany przez kolegów i szanowany nawet przez przeciwników politycznych. Swoją stanowczą postawę w pracy politycznej i społecznej zawdzięczał silnemu przekonaniu o słuszności idei, którą realizował i poczuciu potrzeby jej szerzenia.

Polska młodzież akademicka ze śmiercią ś. p. Jana Gravier traci jednego z tych, o których można bez frazesu powiedzieć, że Polskę naprawdę budują.

Cześć Jego pamięci!

Dla uczczenia pamięci ś. p. Jana Gravier, za pośrednictwem pisma, które było Mu najbliższe, Koledzy Wydziału Architektury P. W., składają na kresowe szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej zł. 25.

Polskie Towarzystwo Gleboznawcze powstało w Warszawie

Powstało w Warszawie stowarzyszenie naukowe pod nazwą Polskie Towarzystwo Gleboznawcze. Główne zadania Towarzystwa Gleboznawczego są następujące: ujednostajnienie nomenklatury i słownictwa gleboznawczego, ujednostajnienie metod badania gleb, opracowanie monograficzne typów i rejonów glebowych na obszarze państwa polskiego, przystąpienie na podstawie zebranych w powyższy sposób materiałów do opracowania mapy gleb państwa polskiego, wydawanie opinii fachowej w sprawach związanych z gleboznawstwem, urządzanie odczytów i zebrań dyskusyjnych dla interesujących się gleboznawstwem.

Na prezesa T-wa Gleboznawczego powołany jest p. prof. dr. F. Terlikowski, na wiceprezesów pp.: dr. T. Mieczyński i prof. dr. J. Włodek. Siedzibą T-wa jest dyrekcja Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

Wyprawa kasiarzy do pustej kasy

Wczoraj w nocy, przy ul. Żelaznej 89, dostali się kasiarze, po uprzednim wygięciu krat w oknie na parterze — do kantoru zakładu tokarsko - mechanicznego, oraz wytwórni osi powozowych Ludwika Tyszki. Złodzieje pracując prawdopodobne, w rękawiczkach, gdyż nie pozostawili żadnych śladów, rozpruli rakiem front kasy i lewy bok.

Wówczas kasiarze przekonali się, że drzwi kasy były przymknięte, gdyż klucze znajdowały się wewnątrz. W kasie były tylko kwity, rachunki i książki buchalteryjne, ponieważ przezorny buchalter Masałowski dzienny targ przesyła codziennie do PKO.

Zawiedzeni srodze kasiarze, którzy w czasie „pracy" — jak widać z pozostawionych butelek i resztek zakąsek, obficie posilali się na rachunek przyszłego łupu, pozostawili na miejscu bor, latarkę elektryczną i 1 rękawiczkę. — Umknęli, prawdopodobnie zaraz po otwarciu bramy.

Od 50 lat trwa pożar w kopalni węgla

W jednej z kopalni węgla w stanie Ohio trwa od 1886 roku pożar, który sroży się pod ziemią na przestrzeni około 50 kilometrów kwadratowych i zniszczył dotychczas około 30 milionów ton węgla. Pożar powstał stąd, że strajkujący górnicy zapalili wagonik z węglem i zepchnęli go do szybu. Mimo, że szyb natychmiast zasypano, ogień w niewytłumaczony sposób zdołał się rozszerzyć i przybrał rozmiary katastrofy, zagrażającej ohijskiemu zagłębiu węglowemu. Okolica, tętniąca do niedawna życiem, zamieniła się w prawdziwe piekło. Rozpalona powierzchnia ziemi, skąd często wystrzelały nagle płomienie, stała się niezamieszkała. Ruch samochodowy musiano wstrzymać. Jedynie nieliczni śmiałkowie udają się do „piekła ohijskiego" na własną odpowiedzialność.

Władze stanu, obawiając się dalszego rozszerzenia podziemnego ognia, przystąpiły obecnie do zorganizowania zakrojonej na gigantyczną miarę akcji, która ugasić ma to piekło, rozpalone przed 50 laty ręką mściwych górników, którzy w walce o godziwe zarobki chwycili się tak rozpaczliwego środka. Cały teren o powierzchni około 80 kilometrów kwadratowych otoczono kordonem policji, nie dopuszczając nikogo na miejsce katastrofy, największej, jaką kiedykolwiek zanotowano.

Jednocześnie komisja rzeczoznawców bada, gdzie znajdują się główne ogniska podziemnego pożaru. Ogniska te będą izolowane wałami z ogniotrwałego materiału. W ten sposób pragnie się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się ognia. który naraził gospodarkę narodową na miliardowe straty, zupełnie niewspółmierne do sum, jakie chciwość właściciel kopalni zdołała zaoszczędzić na zarobkach górniczych.

ABC sportowe

Frontem do małego klubu

Sport w Polsce, a zresztą i nie tylko w Polsce, gdyż jest to światowa choroba sportu, degeneruje się i wypacza w ten sposób, że miast być środkiem do celu, sam z kolei staje się celem. Celem samym sobie.

Sport jest środkiem dla wyrobienia zdrowia fizycznego jednostki i mas, oraz dla wykształcenia takich cech charakteru, jak zdolność walki i wola zwycięstwa.

W ten sposób pojęty sport będzie dążył z jdnej strony do podniesienia jak najwyżej wyników, a z drugiej do zjednania jak największych rzesz, — by dać możność każdemu zdobycia zdrowia i siły.

Tymczasem cóż widzimy obecnie? Oto wynik stał się wszystkim. Nie szuka się dziś mas, szuka się tylko „nowych talentów", pracuje się tylko nad nimi, pieniądze są tylko dla nich. A temu wszystkiemu daje się ładny szyld „propagandy zagranicznej", „reprezentacji" itd. itd.

Naturalnie że tak pojęte zadania sportu sprowadziły w następstwie obniżenie się poziomu etycznego zawodników, samym zawodom nadały piętno pewnej cyrkowości, a zwycięstwo stało się celem, który trzeba osiągnąć wszelkimi środkami, nie cofając się przed chamstwem i przekupstwem. Za dużo dziś mamy przykładów, by je wyliczać i zbyt dobrze są znane wszystkim miłośnikom sportu.

Z tego rodzaju polityką należy jak najprędzej zerwać. Trzeba do sportu wciągnąć olbrzymie masy, gdyż tylko sport da im to, czego brak naszemu charakterowi narodowemu: wytrwałość i wolę zwycięstwa. Tylko sport nauczy ich karności i organizacji. Zbyt krótki bowiem czas przebywa się w wojsku, by przyswoić sobie te wszystkie cechy w czasie służby wojskowej.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przeprowadzenie tak gruntownej reformy naszego życia sportowego wymaga dużej pracy i nie da się przeprowadzić odrazu. Należy jednak zacząć stopniowo przebudowywać nasze życie sportowe. Tu pierwszym krokiem będzie otoczenie jak największą opieką małych klubów sportowych, stworzenie wielkiej ilości trenerów objazdowych, którzy mogliby dotrzeć do położonych nawet w najdalszych dziurach organizacji.

Również należy przychylniej niż dotychczas traktować powstawanie nowych klubów, a wielkie organizacje sportowe pozostawić własnemu losowi.

Dziś idzie się po linii innej. Drobny klub nie ma często wcale możności korzystania z boisk, sal, sprzętu sportowego. A przecież organizacja mała, lub nowopowstała, zazwyczaj nie może sobie pozwolić na wydatek kilkudziesięciu złotych.

Czas to zmienić, czas udostępnić boiska dla wszystkich, wtedy znajdą się i „gwiazdy",

W. K

Znaleziska przedhistoryczne koło Czeladzi

Robotnicy zajęci wydobywaniem węgla z szybiku koło Czeladzi na terenie tow. „Saturn" natknęli się na kości zwierzęcia przedhistorycznego. Zawiadomione o znaleziskach muzeum geologiczne w Dąbrowie Górn. wydelegowało do Czeladzi asystenta muzeum p. Ciuka, który stwierdził, że znalezione kości należą do okazu z formacji dyluwialnej.

Prawdopodobnie w tym samym miejscu znajdzie się więcej tego typu kości wobec czego na polecenie muzeum poszukiwania będą kontynuowane.

Chłopcy zatruci trawą?

W piątek późnym wieczorem XXVI komisariat P. P. zaalarmowany został tragicznym wypadkiem w domu przy ul. Szlacheckiej 23 na Marymoncie. Dwaj 6-letni chłopcy: Zdzisław Grobelski i Henryk Piotrowski w czasie zabawy — według zeznań rodziców, spadli ze schodów, odnosząc ciężkie obrażenia.

Obu chłopców przewieziono do ambulatorium pogotowia, gdzie mimo prób ratunku Henryk Piotrowski zmarł, a jego towarzysz walczy ze śmiercią. Lekarze stwierdzili jednak u obu chłopców nie obrażenia skutkiem upadku, lecz wszelkie objawy ciężkiego zatrucia.

Zbadano powtórnie rodziców obu chłopców, którzy tym razem zeznali, że dzieci zatruły się trawą, bawiąc się na łące. Później zeznali znów, że przyczyną zatrucia są cukierki, które dzieci znalazły na łące.

Wszelkie te tłumaczenia wydają się mało prawdopodobne a istnieje przypuszczenie, że dzieci zatruły się w domu, a rodzice w obawie przed odpowiedzialnością nie chcą podać prawdziwych przyczyn zatrucia.

Wybity ząb jako dowód rzeczowy

Pod arkadami mostu ks. Poniatowskiego wynikła kłótnia pomiędzy 2-ma handlarkami: Józefą Chmielewską i Stanisławą Myślińską. Poważnione kobiety porwały się za włosy i stoczyły zaciekłą bójkę, w czasie której Myślińska zadała przeciwniczce tak silny cios, że wybiła jej ząb. — Walkę kobiet zlikwidował policjant. przeprowadzając awanturnice do X komis., gdzie Chmielewska okazała jako dowód rzeczowy, wybity ząb.

Bogate złoża indium odkryto w Finlandii

W Towarzystwie chemicznym w Helsingforsie wygłosił referat inż. Crametsa, który oświadczył, że badania prowadzone w Pitkaranta, na wschód od jeziora Ladoga, wykazały istnienie bardzo bogatych złóż szlachetnego metalu indium. Złoża te, według oświadczenia inżyniera fińskiego, są tak bogate, że stać się mogą jednym z pierwszych artykułów fińskiego eksportu.

Mało znany i nader rzadki pierwiastek indium odkryty został za pomocą analizy spektralnej dopiero w r. 1863. Metal ten podobny do platyny, miękki, ciągliwy, topi się w temperaturze 150 stopni Celsjusza.

Chleb dla Polaków

Kupcy jagód leśnych mogą stanąć do przetargu w dniu 29 kwietnia na wydzierżawienie prawa zbierania jagód czarnych w Nadl. Państwow. woj. kieleckim.

Wymagana kaucja 500 zł. Bliższe informacje: Nadl. Sandomierz i Biuro Dyr. Lasów Państwowych — Radom, względnie osobiste zgłoszenia w biurze Związku Polskiego — Poznań ul. Pocztowa nr. 27 m. 1 w godzinach między 10—13-tą.

Holenderscy osadnicy nad polskim morzem

Mniej więcej półtora kilometra od Karwi, niedaleko brzegu morskiego, znajduje się bardzo oryginalna, ciągnąca się kilometrami wieś Karwieńskie Błota, zwana też przez miejscową ludność Holendrami. Do powstania tej wsi, jak zresztą i wielu innych miejscowości na wybrzeżu, przyczynił się ówczesny starosta pucki Jan Wejner.

Nie mogąc sobie dać rady z wielkimi, leżącymi nad morzem, terenami podmokłych łąk i bagien, terenami leżącymi zupełnie odłogiem, Wejher postanowił sprowadzić kolonistów holenderskich, przyzwyczajony u siebie w kraju do osuszania bagien. W r. 1599 starosta Wejher, na mocy zezwolenia królewskiego, osadza za przywilejem sześciu pierwszych osadników holenderskich. Pionierami tymi byli: Dauw Heddis, Gertt Arnndes, Element Kreuger, Tomasz Egget i Peter Dirksen. Sława tych ludzi, osuszających bagna, szybko się rozeszła od ujścia Wisły aż poza Toruń. Wkrótce przybyli holendrzy do karwińskich błot w większej liczbie.

Do dnia dzisiejszego zamieszkują tu potomkowie dawnych holenderskich kolonistów, różniące się od otoczenia nie tylko religią (wszyscy bowiem są ewangelikami), ale również mową, wyglądem zewnętrznym i obyczajami. Pozostałością po pierwszych Holendrach jest gęsta i planowo pomyślana sieć rowów, które odwodniły tereny na przestrzeni kilku nastu kilometrów kwadratowych.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny"

Wyszedł z druku 2 zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za 1937 r. Na treść zeszytu składają się artykuły: prof. B. Winiarski: „Zagadnienia organizacji studiów prawniczych"; prof. M. Allerhand: „Podstawa orzeczenia o właściwości sądu"; prof. J. J. Bossowski: „Nowe metody zwalczania przestępczości w Niemczech"; prof. A. Ohanowicz: „Umowy z niezdolnymi do działań prawnych"; doc. W. Sukiennicki: „Ustrój radziecki a konstytucja stalinowska"; prof. H. Truchy: „Czy złoto posiada jeszcze funkcję pieniężną?"; dr. St. Janicki: „Walutowy fundusz wyrównawczy W. Brytanii"; doc. O. Lange: „Straty kapitałowe jako korzyść społeczna"; X prof. A. Wóycicki: „Ku naprawie naszego syndykalizmu". — Przegląd piśmiennictwa: 43 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej. Przegląd prawa administracyjnego przez doc. dr. M. Zimmermanna. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Admin. dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa. — Miscellanea.

Zwycięstwa faworytów na bokserskich mistrzostwach Polski

POZNAŃ, 25. 4. (tel. wł.) Walki o mistrzostwo Polski w boksie przyniosły następujące wyniki:

w wadze muszej: Rundstein zwyciężył Liszkego, a Pawlica, Stachurskiego.

w wadze koguciej: Jarząbek (Śląsk) pokonał nieznacznie Tedy'ego, a Koziołek Zalewskiego,

w wadze piórkowej: Kowalski wygrał z Piotrowiczem. Chrostek zneetował w drugiej rundzie Krajewskiego,

w wadze lekkiej: zwycięża walkowerem Woźniakiewicz. W drugim spotkaniu Błażejewski zwyciężył Jaworskiego,

w wadze półśredniej: Kolczyński w 3-cim starciu zwycięża Mieczysławskiego przez techniczny k. o., a Sipiński pokonał Ackermana,

w wadze średniej Pisarski odniósł zwycięstwo nad Bartosiakiem. a Majchrzycki wyeliminował Woske.

w półciężkiej Doroba przez techniczny k. o. w drugiej rundzie zwyciężył Franczaka, a Szymura znokautował w drugiej rundzie Pietrzaka.

w wadze ciężkiej Mizerski wygrał walkowerem, a Piłat wygrał niezasłużenie z Klimeckim.

W Warszawie utworzono Ligę okręgową

Nadzwyczajne walne zebranie warszawskiego okręgowego związku piłki nożnej uchwaliło utworzyć ligę okręgową 103-ma głosami przeciwko 39-ciu przy 3 wstrzymujących się.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, przedstawiciele robotniczego podokręgu autonomicznego złożyli oświadczenie, że kluby zrzeszone w podokręgu nie wezmą udziału w rozgrywkach ligi, poczym demonstracyjnie opuścili obrady.

Z toru

Wyniki gonitw pierwszego dnia sezonu

GON. 1. 1) Tivun, 2) Elf, 3) Magenta, czas 1,46. Tot. 13.

GON. 2. 1) Wilia, 2) Ignis, czas 1.49. Tot. 5.50.

GON. 3. 1) Elba, 2) Flaga, 3) Maczuga, czas 1.44,5. Tot. 5.50, fr. 8,50 i 8,50.

GON. 4. 1) Orangade, 2) Turenne, 3) Taiga. Tot. 10. fr. 6 i 7.

Ko'ce bez róż

ŻYDOWSKA PODSZEWKA

Oficjalnie Operę dzierżawi Polak — Mazaraki. Ale w Operze są stale czyjeś gościnne występy na zawieronie których ma monopol -- Izrael Orenstein.

Opera ogłasza się z predylekcją w żydowskich pismach — wpływ Orensteina.

Występy gościnne żydów są ustawiczne — wpływ Orensteina.

Widzi się masę żydów za ulgowymi biletami — wpływ Orensteina.

A Polacy drogą podatkową dokładają do Opery nie licząc świadczeń — 340.000 zł. gotówką! (kol.).

Tyfus w Estonii

RYGA, 23. 4. Z Tallina donoszą: W mieście Narwa na pograniczu sowieckim zamknięto wszystkie szkoły z powodu panującej w mieście zarazy tyfusu plamistego. Jak wiadomo, tyfus został zawleczony do Estonii z Rosji sowieckiej, gdzie od dłuższego czasu, szerzy się ze znaczną siłą.

Pozorna śmierć masonerii

Po rozwiązaniu lóż w Rumunii wolnomularstwo działa pod nową postacią

(Od własnego korespondenta „ABC")

Bukareszt, w kwietniu.

W marcu br. zaszły w Rumunii pamiętne wydarzenia, a mianowicie rozwiązanie lóż masońskich. W związku z tym można było czytać w prasie rumuńskiej przeróżne artykuły pod nagłówkiem i hasłem: „Śmierć masonerii".

Jak się przedstawiała sprawa w rzeczywistości? Otóż, z upoważnienia Rady Ministrów przystąpiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do natychmiastowego rozwiązania wszystkich lóż masońskich oraz wszystkich innych tajnych zrzeszeń i organizacyj. Kilka dni potem obchodzono w Bukareszcie niesamowitą uroczystość. Oto, w obecności grona przelicznych dostojników wojskowych i cywilnych i olbrzymiej masy ciekawej ludności wystąpili kierownicy i przedstawiciele rumuńskiej masonerii i, stojąc kornie przed obliczem Patryarchy Bukaresztyńskiego, Metropolity Unickiego i Arcybiskupa łacińskiego, odczytali akt rozwiązania lóż masońskich rumuńskich, z przyrzeczeniem, że odtąd oni (masoni rumuńscy) będą wiernymi synami Kościoła. Tym sposobem zadokumentowano śmierć masonerii w Rumunii. W gruncie rzeczy była to śmierć dobrowolna odłamu masonerii rumuńskiej, noszącej dziwaczny tytuł: „Masoneria narodowa rumuńska obrządku szkockiego antycznego i akceptowanego". A dla reszty masonerii, liczącej w Rumunii 118 rozmaitych lóż miała to być śmierć przymusowa.

Wywołało to podziw dla energii Rządu Rumuńskiego, oraz uzasadnioną radość całego kraju. Mówiono więc powszechnie: Kto chce dobrze czynić, ten nie unika światła dziennego, jak to czynią czcigodni bracia w fartuszkach.

Wkrótce jednak — bo już od 10 marca — pojawiły się na ten temat w narodowej prasie rumuńskiej znamienne artykuły pod tytułem: „Rząd i masoneria". Ujawniono mianowicie, że 3 loże obrz. szkockiego wielkiego mistrza * * * — głośnego z różnych sprawek — pana I. Pangal, zlikwidowały się nie tyle z przekonania, ile raczej z tego powodu, że londyńska ich macierz wyrzekła się stanowczo dalszego płacenia subsydii i zapomóg. Na tym tle opinia domagała się od Rządu stanowczych zarządzeń, to jest: opieczętowania natychmiastowego wszystkich lóż, przeprowadzenia rewizji wszystkich lokali masońskich i przejęcia wszelkich akt i archiwów. Wskazywano przy tym na energię rządu portugalskiego, który, w swoim czasie, po rozwiązaniu lóż masońskich, oddał cały ich sprzęt ruchomy do użytku Harcerstwa.

Tymczasem, rządowy organ „Viitorul" w odpowiedzi na tę akcję prasy narodowej doniósł lakonicznie: „że wszystkie lokale rozwiązanych tajnych zrzeszeń znajdują się pod stałym nadzorem". Nic więcej! Wkrótce też dowiedziano się, że nawróceni bracia w fartuszkach odbywają nadal swe zebrania, swe tajemne schadzki i posiedzenia w swych dawnych lokalach, obecnie policyjnie chronionych i, co najciekawsze, że uzyskali najwyższą aprobatę na założenie nowego związku narodowego rumuńskich wolnomyślicieli. Nowa nazwa, nowy związek, ale istota i cele tym gorsze, bo na usługach i pod komendą Unii Światowej Wolnomyślicieli, największego wroga narodu, państwowego ładu i chrześcijaństwa.

Rząd rumuński nie zdobył się więc na radykalne rozwiązanie masonerii.

Dziwi nas tu w Rumunii bardzo głuche milczenie prasy polskiej w tej bądź co bądź dziwnej sprawie. Czy nie zachodzi i w tym wypadku konspiracja międzynarodowego bezbożnictwa i wolnomularstwa?

I. D.

To jest tak

TAK DALEJ NIE MOŻNA

Dzisiaj rozpoczyna swe obrady w Warszawie nadzwyczajny Zjazd Związku Miast Polskich. Obrady jego toczyć się będą w zupełnie „specjalnej" dla samorządu polskiego sytuacji.

Oto szereg największych miast polskich, ze stolicą, Poznanim i Łodzią na czele reprezentowany będzie na nim nie przez wybieralnych prezydentów, a przez komisarzy. Wielu z tych prezydentów z nominacji sprawuje swoje funkcje już od paru lat, terminy ich urzędowania były już parokrotnie przedłużane.

Społeczeństwo coraz wyraźniej domaga się bezpośredniego wpływu na kierowanie samorządem, a tymczasem pp. komisarze urzędują dalej. Miasta znajdują się w coraz cięższej sytuacji, dochody maleją a wydatki (zwłaszcza personalne i na emerytury) rosną. Zdolności płatnicze ludności miejskiej są już u kresu wyczerpania.

Jedyną drogę wyjścia z tej sytuacji widzą pp. komisarze w podwyższeniu dodatków komunalnych do podatków państwowych, a rozpoczynający swe obrady Zjazd ma być przecież przygrywką przed sesją nadzwyczajną ciał ustawodawczych, na której mają być rozpatrywane projekty nowych obciążeń na rzecz samorządów.

Tak dalej nie można. Samorząd jest nie tylko czynnikiem administracyjnym, czeluścią w której znikają pieniądze, lecz przede wszystkim ma rolę wychowawczą, i szereg funkcyj społecznych, a jego kłopoty finansowe nie dadzą się załatwić nowymi obciążeniami czy pożyczkami.

O tym jednak — zdaniem naszym — zapomina się dzisiaj zbyt często. Uniwersalnym lekarstwem na schorzenia samorządu jest... komisarz.

Tak dalej nie można. Ludność miejska chce i powinna mieć zagwarantowany wpływ na gospodarkę samorządową. Tem bardziej, że wyniki gospodarki pp. komisarzy są dość zastraszające, a dowody braku zaufania do nich dostateczne.

Oj, biedne, biedne żydki koniec wasz będzie brzydki

Nawet „sumienie Społeczne" nie pomoże

Żydzi pocieszają się, jak mogą. „5-ta rano" wygrzebała jakieś pismo, nazywające się „Sumienie Społeczne" i cytuje stamtąd taki ustęp:

„My ich (dewocjonaliów, przyp. red.) nie potrzebujemy, ani wyrabianych przez żydów, ani przez katolików. Inna sprawa, że ustawowe uregulowanie co kto może wyrabiać ze wzgl. na swoje wyznanie, pachnie średniowieczem. To jest wewnętrzna sprawa danego kościoła zabronić używania przedmiotów kultu wyrabianych przez innowierców, o ile to z zasad jego religii wypływa, ale to nie należy do państwa. Szkoda, że ani jeden głos w Sejmie nie podniósł się przeciw temu".

Następnie „5-ta rano" tak się pociesza:

Powyższe cytaty zaczerpnięte z „Sumienia Społecznego" świadczą o tym, że tak zwana opinia publiczna reprezentowana przez firmowych publicystów lub dziennikarzy bynajmniej nie odzwierciedla faktycznych nastrojów społeczeństwa. Poczytność niektórych pism nie jest bynajmniej dowodem, że ich opinia jest wykładnią nastrojów tych Czytelników. A rzeszta, (i o tym najmniej się u nas mówi) czy nakłady wszystkich pism w Polsce razem wzięte są aż tak duże, że można według ich liczby egzemplarzy przypuszczać, że faktycznie reprezentują opinię publiczną? Otóż nakłady tych pism są, niestety bardzo małe, jeżeli porównamy je z Anglią, Francją, a nawet mniejszymi państwami. Z drugiej strony koszty wydawania własnego organu prasowego są tak duże, że nie wszystkich stać na taki luksus. Stąd mamy niepełny obraz opinii publicznej. Naszym zdaniem tego rodzaju głosy, jak uwagi „Sumienia Społecznego" nie są odosobnione, lecz przeciwnie — świadczą, że społeczeństwo polskie, gdyby doszło do głosu, niejednokrotnie zadało by kłam „możnej" i na wierzch „wypływającej" opinii. Tym cenniejszy jest głos „Sumienia Społecznego", że tak odcina się od „zgleichszaltowanych" głosów wielu dzienników polskich, które harcują na koniku żydowskim. Samodzielne stanowisko jest dowodem niezależności ducha i odwagi cywilnej.

Pociecha to słaba, zwłaszcza, że w „Sumieniu Społecznym" pisują również jakieś żydki. Ale bądź co bądź można się pocieszać, a w tych ciężkich czasach, nie można być zanadto wymagającym.

Żyd i krowa

A trzeba się pocieszać, bo nawet w „Kurierze Warszawskim", gdzie jeszcze nie tak dawno słowo żyd było uważane za równie nieprzyzwoite, jak w arystokratycznym towarzystwie XVIII wieku słowo „krowa", p. B. K. tak pisze:

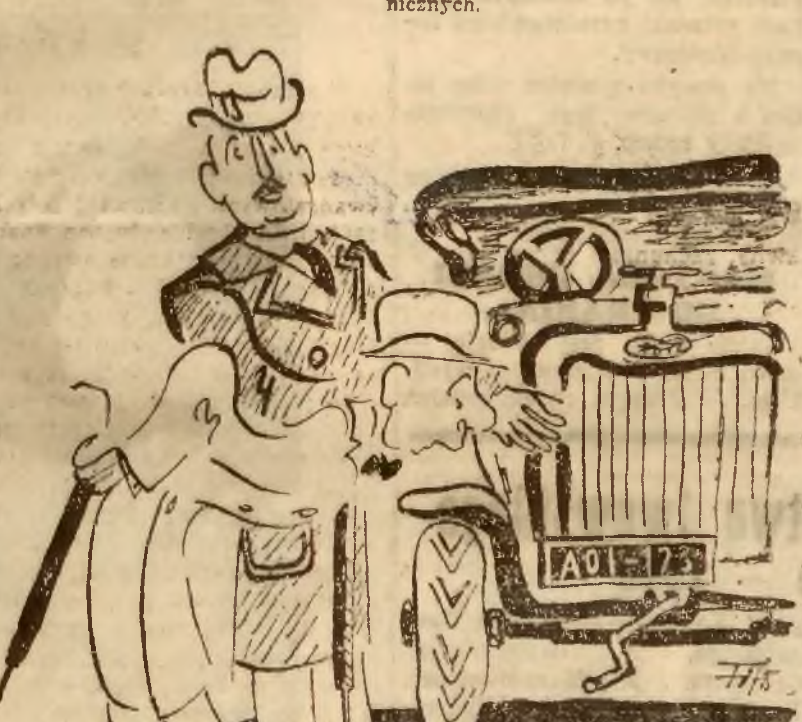
Ta logika rzeczy jest doskonale rozumiana i odczuwana przez owych nielicznych żydów, którzy, stanąwszy przed dylematem wyboru, opowiadają się bez zastrzeżeń za asymilacją. Niektórzy zaś z nich nadto łudzili się, że zdołają pociągnąć za sobą masy współplemieńców, i z niepospolitą, lubo bezowocną energią prowadzili tę pracę syzyfową. Inni, ożywieni miłością ojczyzny, w której żyli i pracowali, a nie wierząc w możność zlania w jedno dwu światopoglądów narodowych, zrywali za sobą wszystkie mosty przeszłości. O nich to pisał niedawno w Wiadomościach Literackich Aleksander Świętochowski, że byli i są prawdziwymi Polakami. Ślady zaś ich płodnej działalności patriotycznej znajdziemy prawie w każdej dziedzinie życia narodowego.

Wszelako to wyjątki. Co do nas, bez satysfakcji stwierdzamy taki stan rzeczy. Z innym natomiast uczuciem muszą patrzeć nań nacjonaliści żydowscy, ci, którzy potępiali asymilację, a Polaków pochodzenia żydowskiego poczytywali wręcz za zdrajców. Nie będą już też widzieli jednostek, przyznających się jednocześnie do dwu narodowości. Nie chcą ich, tak samo zresztą, jak ich nie chce i polska strona.

Jak na „Kurier Warszawski" to dużo, bardzo dużo. Jeśli tak dalej pójdzie można się spodziewać, że „Kurier Warszawski" za przykładem „Słowa" będzie pisywał artykuły rasistowskie.

Oj, biedne, biedne te żydki. Wtedy „Sumienie Społeczne" na pociechę nie wystarczy.

W ostatnich czasach wprowadzono nowy typ tabliczek z numerami samochodowymi według wzorów zagranicznych.



— No cóż — teraz to już nikt nie może powiedzieć, że się pod względem motoryzacji nie upadabniamy do zagranicy...

Ulgowa prenumerata „Nowego Ładu" dla prenumeratorów „ABC"

Aby umożliwić jak największej ilości prenumeratorów dokładne zapoznanie się

- z programem narodowo - radykalnym,
- z zagadnieniami polityki polskiej,
- z przyszłym ustrojem Polski,
- z programem reform społecznych

i ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi współczesnej Polski

Administracja narodowo - radykalnego miesięcznika politycznego „Nowego Ładu" wprowadza ulgowe prenumeraty dla abonentów „ABC" w wysokości 1.50 zł. kwartalnie.

Adres Red. i Adm. Al. Jerozoliskie 3a m. 11.

Konto P. K. O. 10666.

Obrona interesów żydowskich

„Działalność" starosty Horwatha

Goniec Pomorski donosi z Działdowa:

W związku z jarmarkiem kramnym w dniu 13 b. m. ogół kupiectwa, przy poparciu narodowego obywatelstwa miasta, postanowił zająć wszystkie miejsca na rynku. Zarządowi miejskiemu zapłacono z góry kilkaset złotych, a miejsce odstępowano tylko handlarzom chrześcijańskim, chcąc nie dopuścić na jarmark żydostwa.

Przeciwko komitetowi kupieckiemu z p. Głowackim na czele wystąpiła policja, paraliżując zorganizowaną akcję Polaków.

Skoro w dniu jarmarku żydostwo próbowało założyć stragany na rynku, powiedział p. Głowacki, że place są już wykupione przez Tow. Samodzielnych Kupców. Policja natomiast oświadczyła, że żydzi mają prawo stawiać swe stragany, nie bacząc na przeszkody ze strony polskich kupców, a w razie przeszkody policja znajdzie sposoby na ukrócenie ich samowoli. Naturalnie, żydzi nabrali od razu odwagi i po chwili cała gromada żydziaków zaczęła uprawiać szacherkę swym tandetnym towarem.

Członkowie Tow. Kupców przystąpili tedy do ściągania od nieproszonych intruzów opłaty za stoiska, ale i to policja udaremniła. Na czas głównego ruchu bowiem policja odprowadziła Głowackiego na posterunek, trzymając go tam przez 3 godziny. Wprawdzie po południu zezwolono na ściągnięcie opłat od żydów, ale wtedy większa część zdołała się od tego wymigać, nie płacąc nic.

Starostą w Działdowie jest p. Władysław Horwath, który wsławił się swego czasu w Starogardzie. Niewątpliwie znana rodzina żydowska Turteltaubów zrobiła wszystko, aby w Działdowie krzywonosych „obywateli" na jarmarku spotkała czuła opieka.

60 robotników w szpitalu

Zakończenie strajków głodowych na kopalniach

W ciągu ubiegłej nocy zostały zakończone, trwające od tygodnia, strajki okupacyjne, połączone z głodówką na terenie kopalń „Prezydent Mościcki" w Chorzowie i „Siemianowice" w Siemianowicach.

60 z pośród strajkujących musiano odwieźć do szpitala, gdyż zasłabli oni z powodu wyczerpania. W ciągu niedzieli zarządzono świętówkę, a normalna praca rozpocznie się w poniedziałek.

Złóż ofiarę na Dar Narodowy 3 Maja

„Wszystko w Polsce da się zrobić"...

Jak zięć działacza B. B. chciał przekupić kolejarza

POZNAŃ, 25. 4. W Sądzie Okręgowym toczy się proces przeciwko kupcowi Mojżeszowi Radzynerowi z Łodzi, zięciowi posła Mincberga, oskarżonemu o przekupstwo. Radzyner był już karany pięciokrotnie za wystawianie czeków bez pokrycia.

Akt oskarżenia zarzuca Radzynerowi, że w lipcu ubiegłego roku przywiózł na dworzec kolejowy w Poznaniu łom żelazny, który zadeklarował jako szmelc.

Kiedy zauważył to magazynier Wincenty Bielski, i zwrócił uwagę, że oszukiwać kolei nie należy, Radzyner oświadczył, żeby nie był taki służbowy, bo wszystko w Polsce da się zrobić. Następnie wręczył mu cztery złote. Prokurator domaga się surowej kary dla Radzynera.

Punkty sprzedaży „ABC"

Na zapytania Czytelników podajemy poniżej informacje o niektórych naszych punktach sprzedaży.

W PIOTRKOWIE TRYB.

zaprenumerować „A B C" można u p. T. Dobrzańskiego ul. Słowackiego 9.

W ŁOWICZU

zaprenumerować „A B C" można u p. Wierzbickiego ul. Piłsudskiego 12.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Nadolnego, ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy).

W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „A B C" można u p. Henryka Kurcke ul. Wilcza 2 m. 54

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „A B C" lub nabywać pojedyncze egzemplarze pisma w Księgarni Polskiej Plewickiego. ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

Rząd nankiński godzi się z komunistami

SZANGHAJ, 25. 4. Rokowania między rządem nankińskim a komunistami są bliskie zakończenia na następujących warunkach: z oddziałów armii czerwonej rząd nankiński utworzy 12 pułków, do których odkomenderowani będą specjalni instruktorzy, mający przeprowadzić „polityczną edukację żołnierzy". Pułki te będą stacjonowane w prowincjach Szan-si i Kan-su.

Tylko pełne zwycięstwo idei narodowo-radykalnej zbuduje Wielką Polskę

Śladami nieszczęść i zbrodni

Krwawa plama na bruku —

Pogodna „pogawędka” nocnej Warszawy

zakończona... błyskiem noża

Był jasny, słoneczny dzień, przysłowiowy pierwszy dzień wiosny, kiedy tysiące mieszczuchów wylega na ulicę, by oglądać wiosnę... wśród kamiennych murów.

Rojno i gwarno było na wiadukcie mostu Poniatowskiego. Tłumy spacerowiczów beztroskich, roześmianych, radosnym słońcem.

TAKA MŁODA

Raptem... krótki, urywany krzyk i grupka gapiów, których nigdy nigdzi nie brak, gromadzi się dokoła bariery wiaduktu. Podchodzę bliżej, przysłuchując się rzucanym przez ciekawych uwagom.

— Taka młoda, nawet zupełnie ładna... podobno zawód miłosny...

— Moja pani, gdzie tam. Była zdaje się kasjerką w jakiejś firmie i coś tam z kasą było nie w porządku. I dlatego skończyła ze sobą...

Na dole, na szaro - brązowym bruku ulicy, leży młoda kobieta. Twarz papierowo blada, kasztanowate włosy rozrzucone po brudnych kamieniach, spod głowy wypływa wąziutka struga krwi. Kapelusz przy wypadku potoczył się o kilka metrów dalej. Teraz depczą go niepomni na majestat śmierci ciekawscy.

Za chwilę cienka, piszcząca trąbka... Zjawia się pogotowie. Nieszczęśliwą zabrano, a na bruku ulicy pozostała tylko rdzawa plama krwi, zmieszanej z pyłem... i szerokie pole dla domysłów świadków tej niezwykłej, a przecież dziś tak codziennej tragedii.

DLACZEGO?

Dlaczego młoda, przystojna, zdawałoby się dobrze sytuowana kobieta, popełniła samobójstwo?

Zawód miłosny? Defraudacja?

Następnego dnia w rubryce „wypadki“ drobnym drukiem przeczytałem parowierszową wiadomość:

„Wczoraj w godzinach popołudniowych popełniła samobójstwo skacząc z wiaduktu mostu Poniatowskiego Janina K. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, przyczyną samobójstwa była ciężka sytuacja materialna po utracie pracy. Denatka osierociła dwuletnią córeczkę, którą oddano na wychowanie do Miejskiego Zakładu dla sierot...”.

SIGNUM TEMPORIS

Jedna z tysięcy powtarzających się stale tragedii naszych czasów jest wyjaśniona. Społeczeństwo, zdaje się zrobiło swoje... Córeczkę oddano na wychowanie...

DRAPIEŻNA NOC

Ulice wilkiego miasta nocą mają zgoła dziwny i niesamowity wygląd. Wśród dwóch rzędów kamienic, po błyszczących, bo zlanych wodą kamieniach bruku błądzą tylko błyski świateł ulicznych lamp. Czasami przemknie się pod ścianami domów zapóźniony przechodzień, czasem wesołe towarzystwo wracające z hulanki zakłóca rubasznym śmiechem ciszę.

Czarna czeluść ulicy wygląda wtedy drapieżnie..., jakby łaknęła ofiar.

WIECZORNA POGAWĘDKA...

W jedną z takich nocy na małym niezabrukowanym placyku na Woli, między Obozową a Płocką, zebrała się grupa mętów ulicznych. Kobiety ćmiące papierosy, mężczyźni popisujący się coraz bardziej trywialnym repertuarem dowcipów i coraz bardziej „śmiałymi“ propozycjami, — „pogodna“ pogawędka wieczorna.

W kilkanaście minut później wybuchła mała sprzeczka. Za chwilę jest już cała awantura... W kilkanaście minut później rozpierzchły się po ciemnych zaułkach sylwetki przedstawicieli nocnej Warszawy.

Na placyku pozostał tylko jeden z aktorów tego zdarzenia przebity nożem.

Podchodzę do niego, próbuję pytać się o co poszło i skąd powstała nieoczekiwana bójka.

MARYŚKA CHODZI DO PRANIA...

— Bo on to jest złodziej — mówi cicho, z widocznym wysiłkiem. — Maryśka chodzi codzień do prania, a on potem przepija te pieniądze albo daje tej, tej... Nie mogłem wytrzymać. Powiedziałem jej parę słów prawdy, ale ja mu jeszcze pokażę — mówi przez zaciśnięte zęby. Ja się zemszczę. Za siebie i za nią.

Za chwilę przyjechało wezwane już poprzednio pogotowie. I znów za chwilę na małym placyku panowała niezmącona niczym cisza...

* * *

Ci mają także „swój“ honor, „swoje“ zrozumienie zła, nieuczciwości, nadużycia. — Zatargi między sobą załatwiają prosto: nożem lub kulą z za węgła. Mimo całej swej nędzy mają chwile szczęścia, znają nieszczęście i radość.

Dużo między nimi jest zbrodniarzy, których trzeba izolować od społeczeństwa, wielu wykolejeńców, których trzeba leczyć...

A wszyscy jako zbiorowisko, jako całość są straszliwą przestrogą, wyrzutem przeszłości, pod adresem twórców bezdusznych systemów życia, gdzie niema miejsca dla... człowieka.

Wystawa malarstwa lwowskiego z lat 1790 — 1890

W czerwcu rb. Lwów gościć będzie w swych murach zjazdy naukowe Towarzystwa Historycznego, Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza i Związku Muzeów Polskich.

W związku z tym postanowiono otworzyć w dniu 1 czerwca wystawę malarstwa lwowskiego z lat 1790—1890.

Wystawa obejmie najwybitniejsze dzieła Bielawskiego, Dolińskiego, Pietschmana, Reichmana, Schweikarta, Langego, J. Maszkowskiego, Jabłońskiego, Reichana, Raczyńskiego, Rodakowskiego, J. Kossaka, Lundy, Tepy, Leopolskiego, A. Grabowskiego, Grottgera, M. Maszkowskiego, Penthera, Grabińskiego, Sidorowicza, W. Grabowskiego i innych.

Dyrekcja Galerii Narodowej miasta Lwowa (ul. Ossolińskich 3) zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadających obrazy wymienionych wyżej artystów lwowskich z końca XVIII i z XIX w. o nadsyłanie swoich adresów i danych dotyczących posiadanych obrazów oraz o wyrażenie zgody na wypożyczenie tych obrazów na wystawę.

Zycie kulturalne

NAUKA

Potomkowie sławnego poety włoskiego z XIX wieku Giacomo Leopardiego ofiarowali Mussoliniemu jego bibłotekę oraz piętro pałacu Leopardich w Recanati, gdzie Leopardi urodził się i dłuższy czas pracował. Mussolini postanowił w Recanati utworzyć centrum studiów nad Leopardim.

MUZYKA

W dniach 21 bm. do 6 czerwca odbywać się będzie w Berlinie festival pn. Berliner Kunstwochen. Pierwsza część festivalu (22. 4. — 2. 5.) poświęcona będzie twórczości wielkich romantyków muzyki niemieckiej. Inauguruje ją koncert polskiego pianisty Raula Koczalskiego. Z kolei wystąpią artyści tej miary, co Gieseking, Cortot, Kullenkampf. Wykonają oni utwory Schuberta, Schumanna oraz Webera. Druga część festivalu muzycznego poświęcona będzie wielkiemu muzykowi niemieckiemu Brucknerowi. W części trzeciej przewidziane są koncerty urządzane w starych zamkach.

* * *

W Douai odbył się walny zjazd Związku Polskich Towarzystw Śpiewaczych we Francji, grupującego 43 koła i ponad 3000 śpiewaków, przeważnie z terenu północnej Francji. Zjazd wykazał pomyślny rozwój organizacji, działającej w duchu patriotyczno - narodowym. Tematem obrad było głównie Święto Pieśni Polskiej, które ma się odbyć w gmachu Opery w Lille dnia 6 czerwca w obecności p. ambasadora R. P., J. Łukasiewicza, z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia Związku.

Stowarzyszenie filharmoniczne „Beseda berneńska” zapowiada pierwsze w Czechosłowacji wykonanie „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego.

Niezwykły taniec kalifornijski



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające jedną z figur niezwykłego tańca, tańczonego w Kalifornii. Figura ta, w której tancerka wykonać musi ewolucje w powietrzu, została ochrzczona nazwą „tańca wiatrów“.

Pod ostrym kątem

„I wiosna będzie...”

Jakże łatwo dziś pisać felieton i satyrę. Tematy same nasuwają się. Ba, powiedziałbym, pchają się bezczelnie pod pióro, tylko pisać i pisać... Bo przecież gdzie się nie spojrzy, wszędzie widać głupstwo, zawiść, małostkowość podłe podlizywanie, a z drugiej strony brutalność w stosunku do słabszych.

A już najwięcej tematu daje t. zw. „praca społeczna“. Różne „Kwoki“, „Pomoce“, „Związki dożywiania szczurów“, „...ratowania wstydzących się kraść“ i t. d. Wszędzie tam widzimy polowania na subsydia, piękny tytuł członka zarządu i absolutne nieróbstwo.

A oto jaskrawy kontrast. Polska Macierz Szkolna prowadząca w trudnych warunkach szkoły na Polesiu i Wołyniu, atakowana wciąż przez żydów i komunę z ZNP.

W tej pracy pomagają Macierzy tylko nieliczni, np. Koło Przyjaciół Wołynia. I wszystko to dzieje się bez szumnej reklamy, bez całego tramtadractwa, apelów, akcesów, frontów, — ot, zwyczajnie cicha, mrówcza praca.

Leżą przede mną stosy listów jeszcze z przed Wielkiejnocy. Niezgrabne litery, karty wyrwane z zeszytów, gdzieniegdzie kleks, trudy doboru wyrazów, naiwność, lecz jaka szczerość. Oto dwa pierwsze z brzega:

Kochane Koło!

„Ja bardzo całuje wszystkich za te buty, mi się bardzo przydadzą. Ja już podarłem buty, bo ja chodzę do szkoły długo, bo mam 4 kilometry. Teraz u nas błota wielkie i ciężko iść. My dostajemy w szkole kawę i już teraz nam gorąco, że drzwi otwieramy. U nas już przyleciały skowronki i czajki widział ja. U nas już będą prędko święta Wielkanocne, to i wiosna będzie, to już będzie ładnie u nas i nie będzie błota, bo tam są twarde ulice. My bardzo prosimy o radio, bo chcemy też słuchać, jak inne dzieci mówią i śpiewają, bo my nie mamy żadnych gazet teraz w szkole. Całuje bardzo Panów i Panie i prosimy o list do nas.

(—) **Tadzio Mamot**
ucz. II kl.

A oto inny:

Szanowne Koło!

„Pani nam przyniosła do klasy pakunek, a w nim takie śliczne trzewiki, szaliki, czapki, a w drugim były skarpetki. Ja dostałam czapkę i szalik, a Loda czapkę, Tereska czapkę, a chłopcy trzewiki. Ja się cieszę bardzo, bo mi jest ciepło i taki ładnie prezent ja dostała. Ja bardzo ślicznie dziekuję i ja będę się do Bozi modliła, żeby byli wszyscy zdrowi całe życie. Ja chodzę do szkoły do Janówki od jesieni, bo ja pasłam krowy na Julianowie. Ja lubię szkołę, bo ładne obrazki są i pani nam opowiada bajki i czyta o wojnie. My mamy nowy stół w klasie czarny. Już u nas wiosna będzie, bo już ptaszki latają i czajki też. My będziemy mieć radio ale nie takie jak u pani, a my tak się cieszymy, bo będziemy słuchać i odrazu wszystkie dzieci będą słuchać. I ja dziękuję za prezent. Ja proszę do nas napisać. Ja pozdrawiam Panów z Warszawy.

(—) **Maria Modrzyńska w Janówce**

Tak, tak. Nadchodzi wiosna, zbliża się zbiórka na Dar Narodowy. Sprawmy, by jak najwięcej wiosny było w sercach tych najmłodszych, by widzieli, że za nimi stoi cała Polska, by czuli, że są członkami Wielkiego Narodu.

B. REZA

Nowe dary

dla Muzeum Narodowego w Warszawie

Muzeum Narodowemu w Warszawie złożono ostatnio z zapisu Jakuba hr. Potockiego (meble, gobeliny, obrazy Matejki, Gryglewskiego, Niemca Rundta, Holendra Moleneara, pejzaże J. Verneta i in.), dar Marii Róży bar. Taube (cenny gobelin francuski z XVIII w.), dar Jakuba i Aliny Glassów (obrazy Wyspiańskiego, Kossaka, Mehoffera i in.), dar śp. inż. Wandy Woyciechowskiej kilkadziesiąt przedmiotów sztuki średniowiecznej), dar Dominika Witke-Jeżewskiego (szkice rysunkowe, rękopisy, artystów polskich itp.), dar dr. E. Lewensterna (szkic olejny do „Kazanie Skargi“ Matejki i kilkadziesiąt innych obrazów najświetniejszych malarzy polskich), wreszcie zbiory obrazów i szkiców zmarłych artystów malarzy Jana Ciąglińskiego i Witolda Pruszkowskiego oraz dar. p. Jules Henri Block (obrazy oraz zbiór przedmiotów sztuki japońskiej).

W okresie ostatnich 2-ch lat 385-u ofiarodawców złożyło 7.271 najrozmaitszych przedmiotów.

C ekawe wykopaliska w Cze hosłowacji

Na Velehradzie podczas prac wykopaliskowych odkryto nowy romański portal oraz grób z tej samej epoki. Na płycie grobowej odczytać można napis: „His jacet W.“. Dalsza część napisu jest zatarta. Przypuszczają, że chodzi tu o grób udzielnego księcia Władysława, brata Przemysława - Otokara I, stryja błogosławionej Agnieszki czeskiej. Prace wykopaliskowe prowadzone są nadal.

Aleksander Michałowski przed mikrofonem

Aleksander Michałowski gra dla radiosłuchaczy! Wiadomość ta poruszy bez wątpienia wszystkich tych, którzy kiedykolwiek mieli jakiś kontakt z życiem muzycznym. Bo przecież od przeszło pół wieku nazwisko Michałowskiego należy do najsłynniejszych wśród pianistów, pedagogów i teoretyków fortepianu. Artysta, dzisiaj liczący lat 86, pamięta dobrze jeszcze epokę chopinowską. Jako uczeń Moschelesa i Tausiga żył w atmosferze wytworzonej przez wielkiego polskiego mistrza. Przez lat 27 piastujący godność profesora w szkole im. Chopina wychował pokolenia polskich pianistów. Od dziesiątków lat należy do najwybitniejszych pianistów, jako pedagog zaś, kompozytor i wydawca instruktywnych opracowań fortepianowych posiada zasługi niepomierne. Aleksandra Michałowskiego usłyszą radiosłuchacze w poniedziałek dn. 26. IV. o godz. 20.05 jako wykonawcę dzieł Chopina.

JACEK BRZEZINA — 66)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Ze zdławionym okrzykiem, gwałtownym ruchem zrzucił kapelusz na ziemię i odskoczył do tyłu. Na wierzchu, wczepiony silnymi szponami w cienką słomę panamy, siedział zielono-żółty pająk wielkości dłoni ludzkiej.

„Falanga“*) — Freddiemu zdawało się, że włosy mu stają dęba na głowie. Obrzydliwy gad czaił się jak gdyby do skoku. Nie było czasu do stracenia. Grad silnych uderzeń obcasami butów wyładował napięte nerwy Freddiego. Gdy wreszcie ochłonął, na białej papce, pozostałości po zupełnie nowym kapeluszu, widniała jakaś wstrętna, galaretowa plama.

Przypomniał sobie, że stoi z gołą głową pod wiszącymi nisko gałęziami drzew. Jeżeli teraz jakaś bestia spadnie mi na łeb, to koniec — mruczał kuląc się we czworo i chyłkiem biegnąc do hotelu.

Mało nie wywrócił zdumionego portiera, wpadł jak bomba do swojego pokoju, przy pomocy służby przewrócił do góry nogami pokój w poszukiwaniu skorpionów i wreszcie, odetchnąwszy głęboko, siadł w fotelu koło przyniesionej butelki whisky. Spojrzał na zegarek. „Jeszcze pełnych piętnaście godzin! Insz Allah! Niech się dzieje, co chce, ale do południa nosa za drzwi nie wytknę. Dwadzieścia cztery godziny — mówił ormiaszka, trochę długo!“

Zimny pot kropli mu się na czole. Płynu w butelce szybko ubywało. Najmniejszy szmer czy odgłos dochodzący z zewnątrz wprawiał go w rozdrażnienie graniczące ze strachem.

„Może to zbieg okoliczności, ale trochę za dużo jak na jeden dzień!“

Maska derwisza stała mu przed oczyma przez cały czas.

Gdy w dwa dni później odbierał od fotografa klisze, jedna była zupełnie prześwietlona.

„Sam diabeł wie, przecież wszystko było w porządku. Wykluczone, by coś się otworzyło. I to akurat to zdjęcie — pech! A może to znów sprawka tego potwora!“

Meczet i derwisz nigdy nie znaleźli się w obfitującym w ciekawostki albumie Freddiego Downinga, za to na całe życie uwiecznili się w jego komórkach mózgowych. Nie zapomniał ich nigdy, jak też i owych dwudziestu czterech godzin strasznego wyczekiwania na coś, co czyhało i czaiło się wokoło. Nie zapomniał ich nawet w kilka tygodni, gdy kilkakrotnie życie jego wisiało na włosku. Ale to były sprawy ludzkie — normalne, nie jakieś nadprzyrodzone.

* * *

Wschód jest dziwny. Posiada w sobie tyle ukrytych sił i niezbadanych tajemnic, że wywołuje niewiarę i krytyczne uwagi tych, którzy go nie poznali.

W bladym świetle księżyca, w cieniu minaretów i świętych źródeł, rodzą się historie z bajek wysnute, w bajki przetworzone, lecz czasem tak prawdopodobne i namacalne, że mrowie przechodzi po ciele i włosy stają dęba. Trzeba się z tymi bajkami zapoznać, przeżyć je, by zrozumieć, jak małym się jest wobec tych, którzy latami cielesnych i duchowych udręczeń doprowadzili swoją wolę do stopnia doskonałości. Zrozumieć błędnych fakirów i dzikich derwiszów, przejrzeć ludzi z tysiąca i jednej nocy.

ROZDZIAŁ XIX.

WEEKEND.

Pięć osób gniecie się we wnętrzu niezbyt obszernej limuzyny. Goodowie, Sonia Nikolewa, Freddie Downing, Dżawachow — wybrali się na weekend do Kurdystanu. Z projektem wystąpił Dżawachow.

— Trzeba by zwiedzić ten zapadły kąt świata, ojczyznę niezapomnianego Sułtanowa — Kurdystan...

Aż Joan zdziwiła się, że Good przystał na to. Po tylu ostatnich awanturach, w których za każdym razem życie jego wisiało na włosku, zgadzać się na podróż w tak niebezpieczne strony — to było szaleństwem lub fanfaronadą. Jednak Good przystał z zapałem, ba! zaprosił nawet na wycieczkę Sonię i Freddiego. Czyżby tak był pewny swego dotychczasowego szczęścia? Żadne perswazje Joan nie pomogły. Kochał ją bardzo — wiedziała to i czuła, lecz mało w czym jej słuchał. Była przecież w stosunkach służbowych tylko jego pomocnicą!

Droga świetna! Strzałka kilometrażu nie schodzi poniżej sześćdziesięciu. Na Persję to już bardzo dużo. Jest naturalnie parę trupów kokoszych, potrącony cielak, ale na to się tutaj nie zwraca uwagi.

Mijają małą mieścinę Mijaneh, położoną mniej więcej na połowie drogi do Tabryzu.

— Dick, możebyśmy tutaj przystanęli? — zwrócił się Freddie do siedzącego przy kierownicy Gooda.

— Interesuje pana to miasteczko? — Sonia Nikolewa, jeżeli chodzi o Downinga, staje się wybitnie wygadana, ciekawa, nadskakująca prawie. Jej duży, okrągły biust podnosi się szybko, gdy patrzy na eleganckiego Anglika. Podoba się jej.

(D. c. n.).

*) Falanga — pająk koloru cytrynowego żyjący na drzewach. Gryzie w chwili spadnięcia więcej ze strachu niż ze złości.

KWIECIEŃ

26

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4–17	18–51
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20–13	4–11
Dł. dnia	Przybyło
14–34	6–50

Dziś św. Marka Ew.
Jutro św. Kleta i Marcel.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy.
TEATR NARODOWY: Dziś „Horsztyński", jutro „Pan Jowialski".
TEATR POLSKI: We wtorek premiera „Wiśniowego Sadu", dziś „Jean" z udziałem art. wiedeńskich.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Adam i Ewa".
TEATR MAŁY: Dziś nieczynny. Jutro premiera komedii „Freuda Teoria Snów".
TEATR NOWY: „Nagroda literacka".
TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze".
TEATR KAMERALNY: O g. 4 „Tajemnica lekarska" o g. 8 „Małżeństwo".
TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Ożenek".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar".
TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Szopka polityczna 1937".
TEATR WIELKA REWIA (Karowa): O g. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć".
TEATR POWSZECHNY: Dziś nieczynny.
Cyrk: O g. 815 program atrakcji i walki amerykańskie.

RADIO

Poniedziałek, 26 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół: a) Jak ptaki wiją gniazda" — reportaż z Muzeum Przyrodniczego; b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu". 15.00 Wiadomości gopsodarcze. 15.15 Koncert orkiestry Barnaby Geczy (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Jak powstały i co znaczą nasze nazwiska" — odczyt. 16.30 Tercety wokalne w wykonaniu Heleny Azarewicz — sopran, Zofii Fabrielli — sopran, Niny Maszyńskiej — sopran, Teodozji Skoniecznej - Czernickiej — mesosopran. 17.00 „Licea przemysłowe" — odczyt. 17.15 Lucjan Marczewski: Fragmenty z ilustacji muzycznych do „Niebieskiego Ptaka" — Maeterlincka i „Nocy Listopadowej" — Wyspiańskiego. 17.50 „Krokus i zimowit" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orkiestra Harry Roy'a (płyty). 18.50 „Na jarmark" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Nasza Marynarka gra" — koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 20.05 Recital fortepianowy Aleksandra Michałowskiego. W programie utwory Fryderyka Chopina. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Liście wawrzynu" — kurant staroświecki poświęcony poetom z czasów Rzplitej Krakowskiej. 21.30 „Odgłosy Wileńszczyzny": „Staroobrzędowcy" — audycja w wykonaniu chóru młodzieży Staroobrzędowców. 22.00 Koncert Wileńskiego Klubu Muzycznego (z Wilna).

WARSZAWA II (Mokotów)
(Fala 216.8)

13.10 „Obrazki symfoniczne" (płyty). W przerwie ok. g. 14.00: Wiadomości z życia Warszawy. 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

Wtorek, 27 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Baśń o trzech siostrzyczkach". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Orkiestra P. R. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy z udziałem Mariana Demara (pł.). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O." 16.30 Koncert ukraińskiego chóru narodowego im. Łysenki. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Koncert solistów. Janina Rosenberg-Schindlerowa — fortepian. Janina Sowilska — śpiew. 17.50 „Pogromca" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Współpraca sportu szkolnego ze sportem zawodniczym — pogadanka. 18.20 „Jazzowe piosenki" (pł.). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Tradycjonalizm i rewolucjonizm" — dyskusję zagają prof. Konrad Górski i prof. Mieczysław Limanowski (z Wilna). 19.20 „Straussowie" — koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana. Transmisja z Wystawy Radiowej w Starym Teatrze (z Krakowa). 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny z sali domu katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Poznański Chór Archikatedralny pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego. 22.30 „Powieściopisarz a fabrykant powieści" — szkic literacki. 22.45 Muzyka (pl.).

WARSZAWA II (Mokotów)
(Fala 216,8)

13.10 Koncert solistów (pl.). 14.35 Muzyka rozrywkowa (pł.). 23.05 Muzyka taneczna.

Młodość, wdzięk, uroda

Wystawa przemysłu kosmetycznego

Wystawa przemysłu kosmetycznego będzie jeszcze otwarta tydzień.

Jak pisaliśmy, na Wystawie przede wszytkim rzucają się w oczy firmy żydowskie, krzykliwie reklamujące swe towary. Jednocześnie szereg firm polskich używa nazw zamiast nazwisk właścicieli, co sprawia wrażenie, że firmy te również są żydowskie. Z tych względów zwiedzający wystawę nie mają jasnego obrazu polskiej wytwórczości kosmetycznej. Dopiero informacje uzupełniające, którymi służy nam Komitet Wystawy dają nam charakterystykę rozwoju wytwórczości perfumeryjno-kosmetycznej.

Liczba przedsiębiorstw produkujących w Polsce artykuły perfumeryjno-kosmetyczne stale wzrasta i sięga już 250 placówek. Wytwarzają one rocznie około 5 mil. kg. mydeł, kosmetyków i pachnideł. O znaczeniu gospodarczym przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego świadczy wielka ilość około 100 tys. przedsiębiorstw handlowych (składy apteczne, perfumerie itd.) i usługowych (gabinety kosm. i fryzjerzy).

Zpowodu utrudnionego, a często nawet uniemożliwionego przywozu cudzoziemskich wyrobów do Polski 15 zagranicznych firm perf. kosm. posiada na terenie naszego państwa własne oddziały fabryczne, poza tym przeszło 100 firm cudzoziemskich na 250 istniejących w kraju przedsiębiorstw tego rodzaju posiłkuje się licencjami, to jest dzierżawą. Licencje perfumeryjno kosm. są najszkodliwszym eksploatowaniem naszego rynku wewnętrznego, gdyż powodują wywóz milionowych sum za wykorzystanie licencji. Sekret powodzenia polega na tym, że za same tylko etykiety na wyrobach poparte szumną reklamą przedsiębiorstwa te biorą wysokie ceny. Niektóre z nich maskują swoją cudzoziemskość. Wyroby tych filii zagranicznych przedsiębiorstw dotąd cieszą się ogromnym powodzeniem. Wystarczy powiedzieć, że 80% ogólnej ilości pasty do zębów, sprzedawanej w Polsce pochodzi z tych zamaskowanych bądź jawnie zagranicznych przedsiębiorstw. Należy dodać, że wartość tych wyrobów jest niejednokrotnie bardzo mała, a nawet wpływ ich na organizm jest nieraz b. szkodliwy. Fakt ten jest sam przez się zrozumiały, ponieważ prawie 100% ekspozytur zagranicznych i licencji jest w rękach żydów. Wszystkie więc panie, kupujące szminki zagraniczne, sportowcy zaopatrujący się w kremy na wycieczki, panowie kupujący zagraniczne mydła i kremy do golenia, i wszyscy kupujący cudzoziemskie pasty do zębów ponoszą dwukrotną winę wobec gospodarki krajowej: pieniądze ich idą do rąk żydowskich i do rąk kapitalistów zagranicznych. Jeszcze w roku ubiegłym importowaliśmy kosmetyków za milion zł., nie licząc pieniędzy oddanych licencjonariuszom.

Jest to tym więcej nieusprawiedliwione, że w produkcji perfum. kosm. stanęliśmy obok Francuzów, Anglików, Niemców i Amerykanów. Wszystko czego wymaga higiena, kultura i moda, dostarcza nam nasz własny przemysł. Rozwój przemysłu kosm. interesuje nas dlatego, że daje zatrudnienie nowym rzeszom robotników polskich. Jednocześnie z przemysłem perf. kosm. rozwijają się przemysły pomocnicze. Wystawa obecna reprezentuje tylko wyroby w opakowaniach, flakonach itd. z fabryk polskich. Ta szata zewnętrzna wyrobów kosmetycznych jest estetyczna tak, jak w kosmetykach francuskich i dowodzi, że w tej dziedzinie mogą nawet znaleźć zatrudnienie dla siebie właściwi artyści. Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich kilku lat zaczęliśmy również wytwarzać w kraju aparaty elektryczne, służące od zabiegów kosmetycznych.

Przemysł perf. kosm. znajdujący się na najlepszej drodze ma jednak jeszcze ważną rzecz do zrobienia — to jest całkowite spolszczenie tej dziedziny wytwórczości. Należy dążyć do tego, aby wszelki kapitał tak cudzoziemski jak i żydowski był z nowej dziedziny wytwórczości polskiej wyeliminowany.



Oryginalne stoisko firmy Deva na wystawie „Młodość, wdzięk i uroda".

Wystawa „Nasze Lasy"

W sobotę nastąpiło otwarcie wystawy pod nazwą „Nasze lasy" w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Wawelskiej 54. Wystawa przy pomocy ciekawych wykresów, map plastycznych itd. przedstawia stan zalesienia w Polsce, gospodarkę leśną w lasach państwowych i prywatnych, metody walki ze szkodnikami i ochroną przyrody leśnej, rozwój produkcji drzewnej w Polsce i cyfry eksportu drzewa, oraz ubocznych produktów leśnych jak grzyby, jagody i t. d.

Dokładniejsze omówienie wystawy i cyfr ilustrujących stan leśnictwa w Polsce zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Kronika prowincjonalna

BYDGOSZCZ

POMOCE DLA POWODZIAN

Celem przyjścia z pomocą gospodarstwom, dotkniętym powodzią, władze wspólnie z K. K. O. powiatu bydgoskiego zorganizowały kredyt bezprocentowy 5-miesięczny na powtórny zasiew zbóż, które zniszczyła woda. Kredytu udziela K. K. O. pow. bydgoskiego za zwykłym zabezpieczeniem wekslowym na podstawie zaświadczeń wydawanych przez właściwych wójtów.

GDYNIA

POWRÓT „BATOREGO"

W sobotę po południu przybył do Gdyni ze Stanów Zjednoczonych Am. Północnej motorowiec „Batory", przywożąc 281 pasażerów, przeszło 1000 ton ładunku i 182 worki poczty. Wśród ładunku znajdują się 3 olbrzymie samoloty pasażerskie typu „Lockheed - Elektra", przeznaczone dla Rumunii, oraz 3 motorowe ślizgowce, przeznaczone dla Polski.

JUBILEUSZ KPT. BORKOWSKIEGO

Bezpośrednio po przybyciu do Gdyni motorowca „Batory" komendantowi statku kapitanowi Borkowskiemu, z okazji 25-lecia jubileuszu pracy zawodowej dyrekcja Linii Gdynia — Ameryka, oraz przedstawiciele prasy złożyły gratulacje. W czasie ostatniego raidu kpt. Borkowski po raz setny przypłynął Atlantyk. Załoga statku wręczyła kp. Borkowskiemu artystycznie wykonany dyplom.

GDAŃSK

ODEBRANIE MANDATU

W związku z odebraniem posłowi socjalistycznemu Brostowi mandatu poselskiego przez komisję mandatową przy Volkstagu stan liczebny parlamentarnej frakcji narodowo - socjalistycznej powiększy się na skutek wejścia jego następcy niejakiego Gebecka do 48 posłów.

KRAKÓW

62 I POŁ TYS. ŻYDÓW W KRAKOWIE

W dn. 31 grudnia ub. r. ludność Krakowa wynosiła 242,084 osób, w tym 108,084 mężczyzn i 134,000 kobiet, w tym chrześcian 179,545, Żydów zaś 62,539 osób.

WŁAMANIE DO KOSCIOŁA

Ub. nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kościoła OO. Paulinów na Skałce i z gablotki przy jednym z bocznych ołtarzy skradli kilka cennych wotów. Policja przeprowadza energiczne dochodzenie.

LWÓW

OBRADY ZW. MIAST

We Lwowie odbywają się obrady Związku Miast Małopolskich pod przewodnictwem prezesa Związku, prezydenta m. Lwowa dr. Ostrowskiego.

DO GRENLANDII

W pierwszych dniach maja wyrusza ze Lwowa nowa polska wyprawa naukowa, która tym razem wyjedzie do Grenlandii. Przygotowania do wyprawy prowadzone są we Lwowie od dłuższego czasu pod kierownictwem przewodniczącego wyprawy dr. Aleksandra Kosiby. W wyprawie weźmie udział 8 osób: delegat wojskowego Instytutu Wydawniczego, kpt. Zawadzki, botanik z Mysłowic dr. Wilczyk oraz znani podróżnicy: pp. Bernadzikiewicz, Siedlecki, Jahn i Motyka.

WYLEW RZEK

Padające od kilku dni deszcze na terenie Małopolski spowodowały podniesienie się poziomu wód na rzekach. Z woj. stanisławowskiego donoszą, że Dniestr i jego dopływ Tyśmienica wylały, zalewając ponad 50 ha niżej położonych gruntów. Niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

WYCIECZKA BUŁGARÓW WE LWOWIE

W najbliższą środę przybędzie do Lwowa wycieczka bułgarskiej młodzieży szkolnej, składająca się ze 110 uczniów i 5 nauczycieli. Wycieczka po zwiedzeniu Lwowa wyjedzie na teren Zagłębia Naftowego.

LUBLIN

SPORT SPADOCHRONOWY

Lubelski okręg wojewódzki L. O. P. P. celem uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa sportu spadochronowego powziął decyzję wybudowania w Lublinie własnym kosztem wieży spadochronowej. Wieża konstrukcji żelaznej została zamówiona już w jednym z większych zakładów na Śląsku.

ŁUCK

CHLEB Z GORSZEJ MĄKI

W związku z rozporządzeniem obniżki cen chleba, obecnie niektóre piekarnie na terenie Łucka sprzedają chleb wypieczony z mąki gorszego gatunku, oczywiście po cenie ustalonej. Na zapytanie jednej konsumentki w jednej piekarni dlaczego, odpowiedziano, że z poprzedniej t. zn. lepszej mąki po tej cenie nie mogą sprzedawać, — z tego niezadowolenie spożywców — że jak nieco tańsze — to już gorsze.

POŻYCZKI NA ROBOTY PUBLICZNE

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Funduszu Pracy w kwocie 35.000 zł. na roboty wodociągowe i zł. 31.500 na roboty kanalizacyjne, oraz przyjęto dotację tegoż Funduszu w kwocie 80.000 zł. na roboty związane z przebudową ulic. Jednocześnie Rada uchwaliła zaciągnąć w Ministerstwie Komunikacji krótkoterminową pożyczkę w kwocie 32.000 zł. na opłacenie kosztów transportu rur wodociągowych i kanalizacyjnych.

RAID MOTOCYKLOWY

W dniu 7 maja b. r. urządzony będzie raid motocyklowy na trasie Brody — Radziwiłłów — Dubno — Łuck. W raidzie weźmie udział ok. 120 maszyn. Obecnie czynione są przygotowania dla zorganizowania tej imprezy.

ŚLĄSK

KOSZTOWNE PODRÓŻE MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Dnia 23 b. m. przyjechał minister Świętosławski do Cieszyna, gdzie dokonał wizytacji Wyższej Szkoły Rolniczej. Dnia 24 b. m. minister przybył do Katowic, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą dr. Grażyńskim, po czym w towarzystwie p. nacz. Kupczyńskiego dokonał wizytacji gimnazjum. W czasie podróży p. min. wygłosił wiele przemówień między innymi na uroczystości „Dnia lasu".

OSTRÓW

CHIŃSCY KUPCY

W ostatnim czasie południowa część Wielkopolski nawiedzona została przez handlarzy domokrążnych — Chińczyków, którzy mówiąc niezrozumiałym żargonem, oferują różne tandetne materiały na ubrania i suknie oraz figurki alabastrowe.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 2-LETNIEGO CHŁOPCA

Żona mistrza piekarskiego p. Staniszewskiego z Ostrowa, wyjechała na święta wielkanocne wraz z 2-letnim synkiem Ryszardem do swych rodziców zamieszkałych w m. Straży pow. Ostrów.

Pani Staniszewska przed kilku dniami miała wrócić do Ostrowa. Przygotowując sie do wyjazdu pozostawiła synka w pokoju przyległym. Gdy po krótkim czasie wróciła, synka nie było. Natychmiast wszczęto poszukiwania w całej okolicy, lecz odnaleźć dotąd chłopca nie zdołano.

NAPAD BANDYCKI

W tych dniach dokonano śmiałego napadu na powracającego do domu 77-letniego Ignacego Rokickiego z Kaliszkowic Kaliskich. Napastnicy zadali starcowi tak niebezpieczne obrażenia, że nazajutrz zmarł.

ZAGINĘŁA

W dnu 27 marca br. wyszła z domu 40-letnia panna Leonarda Wiatrolikówna, zam. w Ostrowie przy ul. Marszałka Piłsudskiego 24 a i udała się w niewiadomym kierunku. Odtąd wszelki ślad po niej zaginął.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.
TEATR POLSKI: „Bessie".

KINA

APOLLO: „Ucieczka Tarzana".
CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".
GWIAZDA: „Papa się żeni".
METROPOLIS: „Bohater".
RENAISSANCE: „Buffalo Bill".
SŁOŃCE: „Penny".
SFINKS: „Nie miała baba kłopotu".
ŚWIT: „Łowca przygód" i „Wiosna w Holandii".
TĘCZA - ŁAZARZ". „Pokusa".

PIESZA WĘDRÓWKA

Do Poznania przybyli dwaj absolwenci szkoły handlowej w Katowicach — Jan Nowak i Paweł Słodczyński, którzy od 1933 r. odbywają pieszo podróż po Europie. W ciągu tego okresu czasu zwiedzili oni Niemcy, Austrię, Szwajcarię, Hiszpanię, kraje bałtyckie i Gdańsk, utrzymując się z wygłaszanych odczytów i sprzedaży pocztówek.

WYSTAWA

W salonach Muzeum Wielkopolskiego odbyło się dziś otwarcie wystawy pod nazwą „Góry i grody polskie w grafice".

10-LECIE RADIO POZNAŃSKIEGO

Poznań żyje pod znakiem Radia. W związku z 10-leciem rozgłośni poznańskiej zainstalowane zostały na Pl. Wolności dwa olbrzymie głośniki. Produkcjom przysłuchuje się licznie zgromadzona publiczność.

Z ŻYCIA KUPIECKIEGO

W sali Domu Kupiectwa odbyło się w czwartek zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan z bardzo ciekawym referatem red. Gustowskiego na temat targów lipskich, wrażeń z życia codziennego Trzeciej Rzeszy i doli Polaków. W obszernej dyskusji stwierdzono cofanie się polskości w Niemczech wskutek niewłaściwych metod pracy i rozbijania od zewnątrz spoistości polskiej mniejszości przez niezręcznych opiekunów wychodztwa. Na zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich, który odbędzie się w dniu 29 kwietnia wybrano 31 delegatów.

JESZCZE O „KONSOLIDACJI"

Cztery sanacyjne organizacje grupujące uczestników walk o niepodległość czynią starania o zalegalizowanie nowej organizacji p. n. Związek Powstańców Wielkopolskich. Nie należy mieszać ich z Towarzystwem Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 oraz Powstańcami i Wojakami, które to organizacje grupują skromnych i nieodznaczonych orderami istotnych powstańców to znaczy ludzi nie chcących dyskontować dla siebie spełnionego obowiązku względem Ojczyzny.

IMPREZA AUTOMOBILKLUBU

Na dzień 1 i 2 maja przybędą do Poznania w ramach zjazdu gwiaździstego liczni automobiliści z całej Polski. W tych samych dniach odbędą się w Poznaniu ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o złoty kask Targów Poznańskich. Automobilklub Wielkopolski przygotował liczne piękne nagrody i przyjmuje zgłoszenia udziału w zjeździe gwiaździstym i wyścigach do dnia 26 kwietnia (Automobilklub Poznań, Fr. Ratajczaka 15).

Król Karol przyjedzie do Polski

Sojusz polsko-rumuński

aktem rozsądku politycznego

BUKARESZT, 24.4. Chociaż komunikat oficjalny o wynikach rozmów, przeprowadzonych przez min. Becka, będzie ogłoszony dopiero jutro, dowiadujemy się, że min. Beck poruszył na audiencji u króla Karola sprawę wymiany wizyt między Polską a Rumunią. Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim wizyty dwóch państw. Na skutek inicjatywy króla Karola w dalszych rozmowach ustalono w ogólnych zarysach program wizyty króla Karola w Polsce i równoległej wizyty polskiej w Rumunii.

Rozmowy z rumuńskim min. spraw zagr. Tatarescu ustaliły metody współdziałania Rumunii i Polski wobec problemu wschodniej i środkowej Europy. Z drobniejszych zagadnień poruszono kwestię ruchu turystycznego polsko-rumuńskiego, co doprowadzi do nowego układu paszportowego i zwołania polsko-rumuńskiej konferencji kolejowej.

Prasa rumuńska komentując toasty, wygłoszone przez min. Becka i Antonescu podkreśla, że z przemówień obu ministrów wynika, iż sojusz polsko-rumuński jest nie tylko aktem rozsądku politycznego, lecz także związkiem, którego siła i przyszłość leży we wspólnych losach Polski i Rumunii.

Nowy atak niemczyzny na Polskę

Wrocław — centralą propagandy niemieckiej

pod kierownictwem „starej gwardii hakaty"

„Der Deutsche in Polen", organ Niemców chrześcijańskich w Polsce, przynosi sensacyjne informacje o utworzeniu we Wrocławiu centrali propagandy niemieckiej na Polskę. Zmontowanie wielkiego aparatu propagandowego nastąpiło na mocy decyzji ministerstwa propagandy w Berlinie.

Wychodzące we Wrocławiu hitlerowskie pismo codzienne „Schlesische Tages-Ztg" przeznaczone zostało na organ, który prowadzić ma propagandę wśród mniejszości niemieckiej.

„Schlesische Tages-Ztg" ma się w tym kierunku specjalizować, działalność propagandowa uzależnionej prasy mniejszościowej w Polsce uznana została w Berlinie za niedostateczną.

DLACZEGO WROCŁAW?

Ministerstwo propagandy nie mogło przeznaczyć do celów ofensywy propagandowej w Polsce żadnego dziennika w Berlinie, ze względu na dobre stosunki dyplomatyczne z Warszawą.

Większą swobodę posiada w tej mierze prasa prowincjonalna, przy czym szczególne zezwolenie na drukowanie ataków antypolskich posiadała dotychczas wychodząca w Bytomiu „Ostdeutsche Morgenpost". Obecnie postanowiono wzmocnić front przez odkomenderowanie do prowadzenia propagandy niemieckiej w Polsce organu partyjnego, jakim jest „Schlesische Tages-Ztg" we Wrocławiu.

OBSADA PERSONALNA

Szefem centrali propagandy niemieckiej na Polskę i jej organizatorem jest pochodzący z Wielkopolski młody radca ministerialny Berndt. Do redakcji „Schlesische Tages-Ztg" ściągnięci zostali przez Berndta jego dawni rodacy z Polski, m. in. dziennikarz Wiese z Bydgoszczy. Na stanowisko warszawskiego korespondenta organu wrocławskiego delegowany został „rodak" z Wielkopolski Jensch, który dał się już poznać na łamach ‚Kattowitzer Ztg".

Propaganda niemiecka ma być szczególnie silna na polskim Górnym Śląsku. „Der Deutsche in Polen" pisze o sieci, zarzuconej przez radcę ministerialnego Berndta na Górny Śląsk i dodaje, że wybitnym oparciem dla tej sieci ma być agencja „Deutscher Pressedienst aus Polen", która już pracuje i która związana jest personalnie z „Kattowitzer Ztg".

POD PŁASZCZYKIEM ROBOTY ANTYKOMUNISTYCZNEJ

Cała ta hitlerowska robota propagandowa przedstawiana jest na zewnątrz jako kampania antykomunistyczna wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. „Der Deutsche in Polen" nie ma jednak złudzeń co do istotnych celów centrali wrocławskiej i twierdzi, że chodzi tu o wyraźną propagandę antypolską. Świadczą o tym najlepiej nazwiska pochodzących z Wielkopolski hakatystów, uzbrojonych obecnie w paszporty trzeciej Rzeszy. Ściągnięcie do Wrocławia hakatystycznej gwardii poznańskiej pod komendą Berndta uważane jest przez pismo „Der Deutsche in Polen" za godne najwyższej uwagi zjawisko, występujące w okresie powtarzających się wciąż jeszcze zapewnień przyjaźni.

Czwarty polski milioner powietrzny



Wczoraj wylądował na lotnisku cywilnym na Okęciu pilot Polskich Linii Lotniczych „Lot" p. Jerzy Mitz, który w służbie polskiej komunikacji lotniczej ukończył pierwszy milion kilometrów, przebytych w powietrzu.

Zdjęcie nasze przedstawia nowego milionera w otoczeniu polskich władz lotniczych.

Krwawa awantura w sądzie

W Sądzie Okręg. odbywała się rozprawa przeciwko braciom Abe i Ickowi Gryncwajgom, rzeźnikom. Gryncwajgów oskarżyli bracia Szaja i Lejba Ronsztejnowie, również rzeźnicy, o to, że Gryncwajgowie wtargnęli do jatki Ronsztejnów, zdemolowali urządzenie i oblali naftą około 1.500 kg. mięsa. Gdy po wysłuchaniu stron Sąd udał się na naradę, Abe Gryncwajg wydobył spod marynarki łom żelazny i uderzył nim Szaję Ronsztejna w głowę, miażdżąc mu nos i uszkadzając oko. Brat Gryncwajga również rzucił się na Ronsztejna i zaczął go kopać i bić. Policjanci opryszków obezwładnili, nakładając im kajdanki. Rannego Ronsztejna przewieziono do szpitala na Czystem. Grozi mu utrata oka. Obu łobuzów decyzją prokuratora osadzono w więzieniu. Rozprawę odroczono.

Tajemnicze samobójstwo inżyniera z Warszawy

POZNAŃ 24.4. W piątek po południu w hotelu „Francuskim" w Gnieźnie popełnili samobójstwo, inż. Alfons Kobyliński z Warszawy, lat 46 i 26-letnia Lonka Pawłowska, również z Warszawy, zażywając jakiejś trucizny, prawdopodobnie luminalu.

Desperatów w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Odmawiają oni jakichkolwiek wyjaśnień.

Od poniedziałku chleb tańszy

Rygory karne za zły wypiek

Komisja do badania cen przy Komisariacie Rządu na m. st. Warszawę ustaliła następujące ceny maksymalne na mąkę i chleb żytni:

mąka żytnia 70% w hurcie — 33 zł. 50 gr. za 100 kg., mąka żytnia 70% w detalu — 38 gr. za 1 kg., mąka żytnia 95% w hurcie — 28 zł. za 100 kg., mąka żytnia 95% w detalu — 32 gr. za 1 kg.; chleb żytni z mąki 70% przemiału — 34 gr. za 1 kg. w detalu, chleb żytni razowy z mąki 95% przemiału — 28 gr. za 1 kg. w detalu.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 26 kwietnia r. b. włącznie.

Rygory karne — 6 tygodni aresztu lub 3000 zł. grzywny.

W razie gdyby zachodziły wypadki niedostatecznego zaopatrzenia rynku stolicy w pospolite gatunki chleba, Komisarzowi Rządu przysługują uprawnienia wyznaczenia cen górnych na wszystkie rodzaje chleba.

Piekarnie, u których zostanie stwierdzone, że wypuszczają na rynek złe gatunki pieczywa, wzgl. o nieprzepisowej wadze — zostają unieruchomione.

Również w stosunku do sklepów spożywczych sprzedających złe pieczywo zostaną zastosowane natychmiastowe sankcje karne.

Wszelkie zażalenia zgłaszać należy do Oddziału Aprowizacyjnego Komisariatu Rządu ul. Senatorska 16 pokój 10 wzgl. do właściwych starostw grodzkich.

Oprócz cen maksymalnych na dwa zwykłe gatunki chleba żytniego — sprzedawane są jeszcze chleby o domieszce mąki pszennej po następujących cenach detalicznych:

pszenno żytni luksusowy zawierający 30% mąki pszennej i 70% mąki żytniej bochenek pół kg. — 23 gr., bochenek 1 kg. — 46 gr.

Chleb nałęczowski zawierający 50% mąki pszennej i 50% mąki żytniej bochenek pół kg. — 25 gr., bochenek 1 kg. — 50 gr.

Pomorski zawierający 60 % mąki pszennej i 40% mąki żytniej bochenek pół kg. 30 gr.

Zakopiański, zawierający od 70 — 75% mąki pszennej, dodatek mleka i kminku bochenek pół kg. — 38 gr.

Groźny pożar w Berlinie

Lotnisko Tempelhof w płomieniach

BERLIN, 24.4. O godz. 15-ej z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł wielki pożar na centralnym lotnisku berlińskim Tempelhof. Płomień powstał w jednym z baraków biura budowlanego i rozszerzał się z niebywałą szybkością zagrażając hangarom. W biurach budowlanych na terenie lotniska znajdowało się wiele doniosłych dokumentów i planów. Kilku urzędników, którzy jeszcze pozostali w biurze mimo skończonego dnia pracy, z narażeniem życia poczęło ratować dokumenty.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały berlińskiej straży ogniowej. Wydobywające się zewsząd płomienie i kłęby dymu uniemożliwiły na pewien czas ruch kołowy w pobliżu miejsca pożaru, co wywołało zatory, utrudniając z kolei dojazd straży.

Przypuszczają, że większość ważnych papierów ocalała. Wysokości strat nie można narazie ustalić.

„Czystka" wśród pisarzy sowieckich

Auerbach, Jasieński, Kirszon w niełasce

Przeprowadzana od pewnego czasu czystka w związku pisarzy sowieckich, została ujawniona na łamach „Izwiestij" i „Prawdy". Jako pretekst do tego ujawnienia wybrano 5-tą rocznicę zlikwidowania przez centralny komitet partii narodowych organizacyj literackich. Ofiarami „czystki" stali się następujący pisarze: Auerbach, szwagier Jagody, według uporczywych pogłosek już aresztowany, Bruno Jasieński, Afinogienow, Kirszon, Lelewicz, Makarjew, Sieliwański, Maznin, Sławiński, Koryn i wielu innych, których prasa nie wymienia.

Główną „chorobą" związku pisarzy sowieckich — zdaniem „Prawdy" — było tworzenie się w jego łonie grup literackich. Ton związkowi nadawała grupa Auerbacha i Kirszona, która odsądzała od czci i wiary tych pisarzy, którzy nie chcieli — jak pisze „Prawda" — dostosować się do jej generalnej linii. Grupę Auerbacha, jak również i jego samego „Prawda" i „Izwiestia" oskarżają o działalność wywrotową. Oprócz Auerbacha wywierała również znaczny wpływ na związek pisarzy sowieckich prawicowa grupa Bucharina.

Czystka obecna — jak wynika z głosów prasy, samych pisarzy oraz czytelników, ma na celu całkowite podporządkowanie twórczości literackiej kierownictwu i interesom partyjnym. „Prawda" pisze, że w związku pisarzy sowieckich, zanosiło się na prześladowanie niepokornych i inaczej myślących, że zmuszano ich do kajania się i skruchy, że na wczorajszych współtowarzyszy i współpracowników rzucano gromy potępienia, że błędy swoje zwalano na innych i obwiniano ich o grzechy, których nie popełnili. Nie znaczy to bynajmniej, że metody potępiane przez „Prawdę" nie będą stosowane przez kierownictwo partyjne do niepokornych i inaczej myślących pisarzy.

2,4 mil. zł. nadwyżki

w wykonaniu budżetu za rok 1936-37

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za rok budżetowy 1936/37 wykazują, że dochody wyniosły w tym okresie 2.163.784 tys. złotych, t. j. o 160.243 tys. zł. więcej niż w roku budżetowym 1935/36.

Wydatki budżetowe wyniosły w omawianym okresie dotychczas 2.157.824 tys. zł., a wraz z wydatkami t. zw. okresu ulgowego wyniosą ponad 2.161 mil. zł., t. j. o przeszło 105 mil. zł. mniej niż w roku budżetowym 1935/36.

W rezultacie wykonanie budżetu za cały rok 1936 37, uwzględniając wydatki okresu ulgowego, jakie uskutecznione zostaną w kwietniu, maju i czerwcu 1937 r. na rachunek okresu budżetowego 1936 37, wykaże nadwyżkę w kwocie około 2.4 mil. zł.

Droga na Bilbao otwarta

Armia gen. Mola rozgromiła czerwonych

PARYŻ, 24.4. „United Press" donosi z granicy francusko-hiszpańskiej, że według nadeszłych tam wiadomości, oddziały powstańcze gen. Moli osiągnęły w walkach, które trwały na froncie baskijskim w ciągu ostatnich dwóch dni, zdecydowane zwycięstwo. Powstańcy przerwali pozycje baskijskie na linii El Gueta-Ellorio. W obecnej chwili nie ma żadnych wielkich przeszkód dla ofenzywy na Bilbao. W ciągu ostatnich walk oddziały baskijskie miały ponieść niezwykle dotkliwe straty. Powstańcy wzięli do niewoli bardzo znaczną ilość jeńców. Z Vittorii odeszły na front dwa pociągi, celem przewozu jeńców.

Wizja lokalna

w procesie o katastrofę mysłowicką

KATOWICE, 24.4. W ciągu dnia dzisiejszego toczył się w dalszym ciągu proces przeciwko trzem kolejarzom, oskarżonym o zaniedbanie służby, które spowodowało katastrofę kolejową na stacji w Mysłowicach, w styczniu b. r. W dniu dzisiejszym trybunał dokonał wizji lokalnej na miejscu katastrofy, poczym wrócił na salę rozpraw, gdzie w dalszym ciągu odbywał się proces.

Wielki proces o nadużycia

przy budowie szosy Grodzisk — Jaktorów

Doręczony został akt oskarżenia w wielkiej aferze korupcyjnej, ujawnionej w połowie r. ub. przy budowie dróg podwarszawskich. Jak ustalono w czasie robót prowadzonych na nowej szosie Grodzisk — Jaktorów, odbywających się z funduszów komunalnych, dopuszczono się poważnych kradzieży materiałów budowlanych.

W wyniku dochodzeń władz sądowo-śledczych za udział w tej aferze odpowiadać będzie 5 osób z kasjerem budowy, Wierzchowskim i warszawskim restauratorem Antonim Liberackim na czele. Liberacki skazany w międzyczasie w innej analogicznej sprawie na 5 lat więzienia, był głównym odsprzedawcą kradzionej kostki granitowej. Nadużycia sięgają kwoty 30.000 zł.

Zmarła 123-letnia staruszka

SZCZUCZYN 24.4. We wsi Krasna, gm. Szczuczyńskiej, zmarła Anna Ruckowa w wieku lat 123. Zmarła do ostatniej chwili życia zachowała dobrą pamięć oraz słuch. Powodem zgonu było przeziębienie. Zmarła pozostawiła wnuka, który liczy dzisiaj 84 lata.

Rektor S. G. H. przeciwko... teczkom

Nowe zarządzenie rektora Miklaszewskiego

Na drzwiach wejściowych do gmachu Szkoły Głównej Handlowej ukazało się zarządzenie rektora Mikłaszewskiego następującej treści:

„Wnoszenie do gmachu i na tereny Szkoły teczek, walizek i jakichkolwiek paczek jest wzbronione".

Woźni przystąpili w sobotę do pilnego przestrzegania powyższego zarządzenia i odbierali studentom teczki u wejścia. Zarządzenie rektora jest dla uczącej się młodzieży o tyle kłopotliwe, że wykłady na S. G. H. wymagają przynoszenia przez studentów wielu pomocy naukowych, jak np. kompletów do księgowości.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.